Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁODZ, PIĄTEK 18 GRUDNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 141

REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14

Steiger uniewinniony!

„Niech żyją sądy polskie!" — wołały tłumy we Lwowie. — Na sali sądowej zagrzmiały oklaski po odczytaniu wyroku. — Nieprzebrane tłumy na ulicach witały uniew'nnionego.

Lwów, 17 grudnia 1925 r.

Specjalna służba telefoniczna i telegraficzna „Il. Republiki"



Stanisław Steiger.

Dzień wczorajszy przeszedł we Lwowie pod znakiem niezwykłego podniecenia i oczekiwania.

Od samego rana przed gmachem sądu poczęły się gromadzić niezliczone rzesze publiczności.

Policja konna i piesza z trudem utrzymywała porządek.

Przy wpuszczaniu do gmachu sądowego i do sali, w której toczyły się rozprawy, przeprowadzona była ścisła kontrola biletów wejścia, pomimo tego jednak na sali obecnych było około tysiąca osób.

O godzinie 9-ej rano rozpoczęły się rozprawy.

Przewodniczący trybunału w blisko 3-godzinnem przemówieniu zreasumował wyniki dotychczasowych rozpraw, poczem trybunał udał się na naradę.

Po półtoragodzinnym nerwowym oczekiwaniu na salę weszli członkowie trybunału i przewodniczący rady przysięgłych p. Szlicerski odczytał wynik głosowania sędziów przysięgłych.

Według tego oświadczenia 8-miu sedziów przysięgłych odpowiedziało na 3 postawione pytania, że Steiger jest niewinny, 4-ch zaś uznało go winnym.

Wobec takiego wyniku głosowania sędziów przysięgłych, przewodniczący Franke, po krótkiej przerwie, odczytał werdykt uniewinniający Stanisława Steigera.

Koszta procesu ponosi skarb państwa.

Prokurator nie złożył żadnego oświadczenia, ani też sprzeciwu.

Cisza, jaka panowała na sali rozpraw podczas odczytywania werdyktu przerwana została huraganem oklasków.

Wielu obecnym na sali kobietom zabłysły w oczach łzy radości, mężczyźni zaś klaskali bez opamiętania.

A tymczasem na ulicy kotłowały się nieprzejrzane tłumy publiczności, oczekujące na ukazanie się Steigera.

Swobodne wyjście jego z gmachu sądowego stało się zupełnie niemożliwe.

Ze względu na to przewodniczący polecił Steigerowi zatrzymać się w gmachu sądu, co też Steiger uczynił.

Dopiero po upływie pół godziny wsiadł on ze swym ojcem do auta i odjechał do domu.

I tutaj aż czarno było na ulicy od niezliczonych głów. Na twarzach zebranych tłumów malowała się radość.

Wiwatom i okrzykom nie było końca.

Na widok nadjeżdżającego Steigera wytworzyła się olbrzymia żywiołowa manifestacja.

— NIECH ŻYJE STEIGER! — rozlegało się w tłumie.

— NIECH ŻYJĄ SĄDY POLSKIE! — gromkim echem rozniosło się po ulicy.

Długo jeszcze trwały podobne okrzyki, aż wreszcie tłum powoli rozszedł się do domów. — S. —

Roku'emy o pożyczkę!

Potwierdzaią to źródła amerykańskie.

New York, 17 grudnia.

Dzienniki amerykańskie podają, że rozpoczęte zostały rokowania o pożyczkę dla Polski pod zastaw monopolu tytuniowego. Chodzi o sumę 100 miljonów dolarów. Jak donosi „United Press" prowadzone są równorzędnie rokowania przemysłowców tytuniowych amerykańskich w sprawie współpracy z polskim monopolem tytuniowym.

Gen. St. Ha'ler

żegna się z szefostwem sztabu.

Warsz. kor. „Il. Republiki" (L) telef: Dzisiejsza „Polska Zbrojnia" zamieszcza obszerny rozkaz pożegnalny ustępującego szefa sztabu generalnego gen. Stanisława Hallera.

W rozkazie tym uderzają pewne niewłaściwości, a na humorystykę zakrawa ustęp dziękczynny poświęcony w rozkazie gen. Kukielowi, któremu — gen. Haller, — wyraża podziękowanie za bezstronność.

Ten cynizm pewnego odłamu wyższych wojskowych wywołał zrozumiałe oburzenie.

Powstańcy górnośląscy u marsz. Piłsudskiego

Spraw. parl. „Il. Republiki" (L) telefonuje:

Delegacja związku byłych powstańców górnośląskich w osobach majora Laskowskiego i kapitana Zgrzebniока, złożyła marszałkowi Piłsudskiemu w Sulejówku wyrazy czci i hołdu, ofiarując mu zarazem ozdobny tom pamiętnika powstań górnośląskich.

Manifestacje bezrobotnych.

W Warszawie 700 ludzi usiłowało urządzić wiec na placu Grzybowskim, ale rozproszyła ich policja.

Donoszą nam z Warszawy:

Warszawa była wczoraj widownią kilku manifestacji bezrobotnych.

O godz. 10 rano tłum około 700 osób zgromadził się przed urzędem pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej, wznosząc manifestacyjne okrzyki.

Policja pod wodzą nadkom. Fuksa i kom. Szwarca rozproszyła demonstrantów.

Podzielili się oni na dwie większe grupy.

Pierwsza w sile około 400 osób ruszyła na pl. Grzybowski, gdzie próbowano zorganizować doryważny wiec.

Kordon policyjny zamknął wyloty ulic i rozproszył tłum bez wielkiego trudu.

Druga grupa z ul. Ciepłej ruszyła przed sejm.

Na ul. Wiejskiej zgromadziło się około 300 osób.

Doszło tutaj do drobnego starcia z policją.

Prócz okrzyków: „Chleba i pracy"! padły tu i owdzie hasła antypaństwowe.

Tłum stawił opór policji, wzywającej do rozejścia się.

Rezerwy policji 10 i 13 komisarjatów po krótkiej, a na szczęście bez następstw utarczce, rozproszyły manifestantów.

Aresztowano przytem 2-u mężczyzn i kobietę, podburzających tłum.

Aresztowanych odprowadzono do policji politycznej.

Demonstrac'a w Zawierciu

Bezrobotni zdemolowali gabinet prezydenta.

Z Zawiercia donoszą, iż tłum bezrobotnych wtargnął do magistratu, gdzie zniszczył gabinet prezydenta miasta i kilka przyległych pokojów. Po przemówieniu posła Cupiała, tłum, odgrażając się, opuścił magistrat.

Wkrótce potem przybył do Zawiercia większy oddział policji z Będzina. Przez cały dzień do wieczora po ulicach miasta krążyły gęste patrole policji konnej i pieszej.

Dodać należy iż w Zawierciu 18 proc. ludności stanowią bezrobotni.

—:o:—

Nowemu ministrowi skarbu we Francji

nie rokują długiego żywota.

Paryż, 17 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Nowy minister finansów, Doumer, spotkał się z bardzo nieżyczliwem przyjęciem radykałów. Wogóle stronnictwa lewicowe nie są zadowolone z objęcia przezeń teki. Powszechnie przypuszczają, że Doumer zdoła utrzymać się na stanowisku zaledwie do stycznia, gdyż nie zdoła on uzyskać zaufania nieprzychylnych mu stronnictw.

Zwołanie nadzwyczajnego kongresu stronnictw socjalistycznych wskazuje na to, że we Francji przygotowują się poważne przesunięcia polityczne.

Intron'zacja nowego szacha perskiego.

Pierwszy składał mu gratulację poseł sowiecki.

Londyn, 17 grudnia.

Agencja Wschodnia.

Nowy szach perski, Risa-Khan, odbył uroczystą intronizację, poczem przyjął na specjalnej audiencji najprzód posła sowieckiego, później zaś resztę korpusu dyplomatycznego.

Fakt ten wywołał w tutejszych kołach dyplomatycznych silne wrażenie.

WALKA POD MUKDENEM.

Londyn, 17 grudnia.

Agencja Wschodnia

Donoszą z Szanghaju, że bitwa, która toczy się obecnie na odcinku Paikipu o 40 mil od Mukdenu, ma dla wojsk Tsan Tsu-Lina znaczenie rozstrzygające.

Według nadesłanych z Tokio ostatnich wiadomości, Mukden zajęty został przez wojska japońskie. Rząd japoński ostrzega Tsan-Tsu-Lina przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich przeciwko japończykom.

Katastrofa kole'owa w Rumunji.

5 ofiar — 3 wagony rozstrzaskane

Bukareszt, 17 grudnia.

Wczoraj na stacji kolejowej w Galacu wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą 5 śmiertelnych ofiar ludzkich. Gdy pociąg osobowy znajdował się na stacji wjechał nań pociąg towarowy złożony z 30 wagonów. Trzy ostatnie wagony pociągu osobowego zostały doszczętnie rozbite.

Oszczędności i drożyzna

BYŁY TEMATEM OBRAD WCZORAJSZYCH W SEJMIE. — POLICYJNE METODY NIE PROWADZĄ DO CELU! — LEKARZE BUDŻETOWI PRZY PRACY.

Sensacyjne nieporozumienie z pos. Pragierem (P.P.S.)— Klin kolejarzy w sejmowej większości.

Sprawozdawca parlamentarny „II. Republiki" (L.) telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie sejmu całkowicie wypełnił program polityczny. Narady miały charakter spokojny i czysto rzeczowy, chociaż koalicja rządowa przeżywała chwilami momenty emocji.

Niepokój w szeregach koalicji wywołał przed południem chochlik stenograficzny, który kazał posłowi Pragierowi (PPS.) oświadczyć, iż klub jego

wstrzyma się od głosowania

nad prowizorjum budżetowym na pierwszy kwartał 1926 roku.

Wiadomość ta przedostała się za pośrednictwem dziennikarzy do kuluarów i wywołała zrozumiałe poruszenie.

Zapowiadało się na sensację pierwszorzędną. Tymczasem wszystko spaliło na panewce, gdyż poseł Pragier

sprostował omyłkę stenograficzną.

Wśród koaljantów znów zapanowała sielanka, zmącona dopiero przez posła Michalskiego (Ch. N.)

Oto przy obradach nad drugą ustawą sanacyjną o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, poseł Michalski zgłosił rezolucję, aby dodatki wyznaczone dla maszynistów kolejowych (godzinowe, kilometrowe itd.) zostały zredukowane w rozmiarach odpowiadających redukcjom dodatków uposażeniowych.

Przy głosowaniu mieliśmy jaskrawy przykład kruchych fundamentów na jakich premjer Skrzyński oparł koalicję, gdyż wszystkie trzy stronnictwa robotnicze, wchodzące w skład rządu (PPS., NPR. i Ch. D.), głosując przeciw rezolucji posła Michalskiego znalazły się w znakomitej mniejszości, gdyż miały przeciw sobie wszystkie inne kluby.

W rezultacie wczoraj przyjęto w drugim czytaniu prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1926 r. (Trzecie czytanie odbędzie się jutro) oraz w trzecim czytaniu wszystkie ustawy sanacyjne.

Rzeczywiście rekord!

Dyskusja nad prowizorjum budżetowym pochłonęła lwią część wczorajszych narad i raz jeszcze wykazała, że najwięcej na świecie jest lekarzy.

Tym razem byli to lekarze, zalecający różne środki zaradcze dla naszego budżetu.

Przy tej sposobności jednak, każdy z mówców ciągnął na swą stronę, a jednemu z nich — pos. Czetwertyńskiemu (Z. L. N.) stałemu referentowi budżetu M. S. Wojsk. **udało się przeforsować poprawkę, zwiększającą wydatki na wojsko o 15 miljonów złotych.**

Była to jedyna poprawka, którą przyjęto, wszystkie inne odrzucono. Dość ciekawie wypadła dyskusja o walce z drożyzną. Referował zdaje się że bez przekonania tę ustawę poseł Zaremba (PPS) podając z pewną melancholją dane i cyfry Mówca sam przyznał, że gdyby nie był skrępowany, jako sprawozdawca, zgłosiłby wiele poprawek do obecnego projektu.

Od siebie dodamy, że nauczeni gorzkim doświadczeniem w poprzednich usiłowaniach walki z drożyzną i lichwą **nie mamy wielkiego przekonania do uchwalonego wczoraj projektu.**

Któż tutaj będzie kozłem ofiarnym? Obawiamy się, że jak zwykle, konsument.

Bardzo trafnie scharakteryzował to poseł Wiślicki z „Koła żydowskiego", zarzucając szkodliwość i brak celowości w policyjnej walce z drożyzną.

Podobne stanowisko zajął poseł Braniewicz (Ch. D.)

Wogóle według opinji posłów ustawa ta jest bezcelowa, lecz **trzeba było za nią głosować; od tego bowiem jest koalicja...**

Przebieg posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przystąpiono do drugiego czytania ustawy o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1926 r. i do ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej. Obie ustawy referował w imieniu komisji budżetowej poseł Rymar (Zw. L. N.).

Szczegółowo przytacza dane, dotyczące oszczędności, przeprowadzonych w prowizorjum i preliminowanych wpływów. Prowizorjum przewiduje w wydatkach kwotę 406.727.236 zł. Komisja budżetowa wprowadziła pewne zmiany, zniżając wydatki na wojsko o dalsze 15 miljonów i wydatki ministerstwa skarbu o 600.000 zł.

Mówiąc o kwestji równowagi budżetowej, sprawozdawca stwierdził, że

wszystkie obliczenia będą realne, jeżeli rząd opanuje spadek złotego i wzrost cen towarów. Skok drożyzny musi być opanowany, gdyż inaczej ustawa będzie bez wartości.

Omawiając w dalszym ciągu swego referatu ustawę o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, poseł Rymar dłużej zatrzymuje się nad kwestą redukcji uposażeń urzędniczych i stwierdza, że **w porównaniu z latem r. b. ustawa zmniejsza pobory o 20 do 50 procent. —** Jest to zmniejszenie znaczne, **jeżeli jednak mimo dotychczasowych niskich uposażeń pracowników państwowych rząd i komisja uchwaliły dalsze zniżki, to w przekonaniu, że innego wyjścia niema. Niezrównoważony budżet — to dalszy spadek złotego, zwyżka cen, bankructwo państwa i niewypłacanie poborów na 1-go. W konsekwencji zaś — nędza urzędników na długie miesiace.**

Lepiej więc zdecydować się świadomie na niedolę przez kwartał, zanim rząd obdarzony pełnomocnictwami zastosuje skuteczne środki pod postacią zmniejszenia wydatków wojskowych, odłożenia inwestycji, ograniczenia wydatków rzeczowych, reformy złej administracji, ulepszenia kontroli państwowej i bardzo znaczną redukcję osobową. — Ogólną oszczędność z tego źródła skarb osiągnie około 7 miljonów złotych. Ponadto ustawa przerzuca ciężar budowania szkół na gminy, zmniejsza świadczenia państwa na rzecz akademickiej młodzieży, ogranicza zasiłki dla inwalidów, wdów i sierot po poległych, zmniejsza udział samorządów w podatkach dochodowych, wreszcie odracza termin organizacji kas chorych na przeciąg jednego roku.

Przestać okradać dobrych obywateli.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos poseł Sanojca (Wyzwolenie), twierdząc, że powtarzały się stare rzeczy, tylko w nowej postaci. **Każdy minister skarbu mówił dotychczas oszczędność, oszczędność i oszczędność, a kończyło się zawsze na inflacji, inflacji i jeszcze raz inflacji. P. Michalski, człowiek żelaznej energji, został złamany przez mafię wielkiego kapitału.**

Przyszedł po nim p. Kucharski i skończyło się to na ogólnej kradzieży dobra państwowego, jaką w gruncie rzeczy jest dewaluacja.

Minister Zdziechowski nie wnosi ustawy o waloryzacji podatków, danin państwowych i pożyczek, udzielonych przez państwo, co dowodzi zdaniem mówcy, że i obecny rząd nie ma planu sanacji. Dalej mówi się o odbudowie zaufania wewnętrznego.

Na to jest tylko jedna rada — mówi poseł Sanojca — **TRZEBA PRZESTAĆ OKRADAĆ DOBRYCH OBYWATELI. Nie będzie odbudowanego zaufania dopóki którykolwiek rząd nie przeprowadzi waloryzacji pożyczki dolarowej i innych pożyczek wewnętrznych.**

Tak samo budżet jest zupełnie nierealny bez waloryzacji. Dziś mówi się o półtora miljardzie, a za rok może być dwa i pół, albo trzy miljardy. W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Sanojca ostro krytykuje różne zamierzenia obecnego rządu, a w szczególności min. skarbu i oświadcza, że klub jego nie ma zaufania do polityki obecnego rządu i wniesie o skreślenie art. 1 prowizorjum.

Zmniejszyć budżet wojskowy.

Poseł Prager (PPS) podkreśla, że dotychczasowe prowizorja były dowodem chaosu, natomiast trzy hasła chwili obecnej to: równowaga budżetu, bilansu handlowego i oszczędności. Dla zapewnienia równowagi bilansu handlowego koniecznem jest zawarcie traktatów handlowych z Rosją i Niemcami. Dla osiągnięcia równowagi budżetowej konieczną jest przebudowa administracji państwowej.

Armja, której wydatki stanowią połowę naszego budżetu, jest za wielka i za kosztowna na nasze siły. Pragniemy utrzymać obronność państwa, jednakże budżet wojskowy musi się stać realnym przez zmniejszenie kontyngentu rocznego i czasu służby.

Domagamy się zmian w polityce Banku Polskiego i powstrzymania drożyzny.

Mówca oświadcza, że PPS wstąpiła do rządu po to, aby nie pozwolić zrzucić na klasy pracujące ciężarów sanacji.

Precz z samochodami!

Poseł Socha (Zw. Chłop.) zapowiada że jego klub wniesie o zmniejszenie sumy ogólnego prowizorjum do sumy 300 miljonów zł. W tym celu stawia cały szereg rezolucji, wzywając rząd do natychmiastowego

zredukowania w administracji państwowej 30 proc funkconarjuszy,

przedewszystkiem wyższych stopni, z tem, aby przy redukcji kierował się, że jedna rodzina, prowadząc wspólne gospodarstwo, może pobierać z funduszów państwowych czy samorządowych tylko jedną pensję.

Następna rezolucja wzywa rząd do natychmiastowego **zwolnienia ze służby wojskowej wszystkich szeregowców, pełniących obowiązki ordynansów oraz do bezzwłocznej redukcji środków lokomocji, jak samochodów i konnych pojazdów w urzędach państwowych i samorządowych.**

Najpierw naprawić pieniądz!

Następnie zabiera głos poseł Stroński (Ch. N.) i w przemówieniu swojem zwraca głównie uwagę na **konieczność naprawy pieniądza, bez której wszelkie wysiłki w kierunku zrównoważenia budżetu mogą się zachwiać. — Mówiąc o oszczędnościach w wydatkach, nie należy zapominać strony dochodowej budżetu,** której WPŁYWY ZALEŻĄ OD OŻYWIENIA ŻYCIA GOSPODARCZEGO.

Mówiąc o oszczędności, mówca oświadcza, że klub jego uważa za istotne **nie ograniczać płac, lecz ograniczyć urzędy i urzędników.**

Walka z drożyzną.

Na popołudniowem posiedzeniu sejmu dyskusja toczyła się dalej.

Poseł Somerstein, wskazując na ogromne koszty utrzymania więźniów w areszcie prewencyjnym oraz wielkie ilości dozorców więziennych, wnosi rezolucję o **ograniczeniu aresztu prewencyjnego do nieodzownych potrzeb śledztwa.**

Wniosek ten został przyjęty.

Z kolei izba przystąpiła do ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku. Referent poseł Zaremba zaznaczył, że spadek złotego i podniesienie się cen, odbije się przedewszystkiem na warstwach pracujących i na państwie. Ludność wiejska jest w tych stosunkach tak samo zainteresowana i powinna również domagać się realnej walki z drożyzną. Ustawa ta, zdaniem referenta, przez warstwy pracujące miast i wsi powitana zostanie jako narzędzie, które w rękach rządu może dać bardzo poważne wyniki, jako zapowiedź, że przeciwko wywyższeniu interesów jednostki nad interesem państwa będzie wytoczona walka. Rząd swojem istnieniem odpowiada za wykonanie tej ustawy.

Poseł Wiślicki przemawiał przeciwko stosowaniu konfiskaty towarów, w wypadku przekroczenia rozporządzeń wydanych na podstawie tej ustawy.

Izba przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu całą ustawę.

Wreszcie izba przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o prawie autorskiem.

Jak chcą pozbyć się p. Karpińskiego?

Sprawozdawcza parlamentarny „II. Republiki" telefonuje:

W kuluarach sejmowych opowiadano sobie na ucho o p. Karpińskim, prezesie Banku Polskiego, którego żadna moc nie jest w stanie usunąć z fotelu prezydjalnego.

Wedle statutu p. Karpińskiemu przysługują jeszcze przez 3 lata i 4 miesiące prawa prezydjalne. Przy usunięciu go, oczywiście po długich perypetjach, za pomocą tej procedury, jaką podaliśmy wczoraj należałoby wypłacić mu odszkodowanie za ten okres, a p. Karpiński pobiera 5 tysięcy złotych miesięcznej pensji.

Wszyscy też czekają na ważkie słowo ministra skarbu Zdziechowskiego, który jedynie jest w stanie dowieść p. Karpińskiemu, jak szkodliwa jest jego działalność.

Skonkretyzowane zarzuty mogą uwolnić Bank Polski od p. Karpińskiego wówczas też można nie wypłacać mu odszkodowania.

W kuluarach jednak krążą uporczywe pogłoski, że minister Zdziechowski chcąc nawet usunąć p. Karpińskiego ma związane ręce, gdyż wchodzą tutaj w grę względy natury politycznej.

Nie należy bowiem zapominać, że p. Karpinski wszedł swego czasu do senatu z listy Nr. 8. I znów widzimy, że **WPŁYWY PARTYJNE SĄ SILNIEJSZE OD OBOWIĄZKU OBYWATELSKIEGO.**

Może wreszcie p. minister Zdziechowski zdoła przekonać swych przyjaciół politycznych, jak zgubną dla kraju prowadzą politykę.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 18 grudnia 1926

Dawne złudzenia i dzisiejsze lamenty.

Dolar poszedł znacznie w górę, ale znacznie bardziej podniósł się nastrój pesymistyczny w społeczeństwie. Pytanie: „co będzie?" staje się już dręczące. Nikt na nie nie znajduje odpowiedzi nawet ci, którzy odpowiedzialni są za przyszłość — politycy. Mówiono obszernie i pisano o psychozie, o panice, ale były to zaledwo blade odzwierciadlenia tego, co dzieje się wśród mas. Nikt nie jest pewny jutra, a rok 1926 stoi wogóle pod groźnym znakiem zapytania.

Mimowoli odświeżają się w pamięci wspomnienia ubiegłych lat, lat trjumfu narodowego, szału, ambicji i wielkości. Rzekoma stała poprawa warunków, wielkie, niesłychane w historji powojennej Europy zwycięstwo walutowe, kiedy z dumą twierdzono, że Polska ma najlepszy pieniądz w świecie, przed którym gną się i chylą funty, korony, guldery i marki....

Nie daliśmy porwać się wówczas panującym nastrojom i twierdziliśmy uparcie, iż są to tylko chorobliwe objawy zgubnego narkotyzowania się przesadnym optymizmem. Ale taką opinję, jak dziś się okazuje, rozsądną, — nazywano podówczas pogardliwie — „defetyzmem"... Jak wiadomo, ludzie w upojeniu nienawidzą trzeźwego traktowania rzeczy....

Dziś nagle zmieniło się koło losów. Społeczeństwo opanowane jest przez jakąś histerję. Histeryczna radość, histeryczny optymizm, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zmienił się w jakiś spazm rozpaczy. Społeczeństwo zalacza się w desperacji, jak kokainista, na którego nie działa już błoga trucizna samoułudy. Niema męskiej energji w nieszczęściu, niema woli, która czyni cuda i ratuje w największych opresjach, jest natomiast typowo „babskie" łzawe zawodzenie, bezradności i zanik inicjatywy.

Z przerażeniem poprostu przysłuchuje się człowiek rozmowom, wyczuwa krążące nastroje, wczytuje się w szpalty dzienników, do niedawna promieniujących jeszcze aureolą chorobliwej pewności siebie. I jakiś grymas wstrętu i pogardy rodzi się na ustach. Oto gdzie kryje się największy wróg polskiej niepodległości i wielkości: nie w gorzkiej, nagiej prawdzie, nie w alarmach, czynionych podówczas, kiedy było jeszcze wiele czasu do naprawy, ale w defetyźmie mazgajstwa, w braku siły psychicznej, energji i woli.

Polski nie wolno było budować na niczym, bo beztreściwym patrjotyźmie cechów rzeźnickich, na śpiewach, pochodach i sztandarach, na przechwałkach i ciągłym potrząsaniu szabelką, gdy pod pokrywką piękną kryło się złodziejstwo wielkopańska rozrzutność i lenistwo.

Nasza Polska miała być Polską pracy, prawa i swobody, Polską ostrożnego rozsądku, budowaną powoli, oszczędnie i planowo. My, ludzie, którzy nie ulegli psychozie optymizmu, którzy kierować się chcieli tylko rozsądkiem i sumieniem doszlibyśmy do celu wprawdzie nie gwałtownie, nie zaraz, ale zato pewnie i zdrowo. I gdyby przed dwoma laty okiełznano rozpustną histerję, bachanalję ślepego a przedwczesnego, trjumfu, nie pilibyśmy dziś nawarzonej goryczy!.. Polska — to wielka rzecz i budować ją trzeba było z kupiecką kalkulacją, fachowo, celowo a skromnie. Tymczasem naiwnie budowano zamki prześliczne na lodzie, gdy trzeba było prozaicznie zaczynać od piasku, cegły i wapna.

Trudno. Stało się. Omylność i grzech są rzeczą ludzką. Ale nie wolno dziś załamywać rąk i traktować katastrofę, jako rzecz dokonaną i nieodmienną. Jeśli jest źle, a świergocą o tym wróble na dachach, tym dalej zakasać trzeba rękawy i tym bardziej wysilić mózg nad obmyślaniem środków naprawy. Histeryków i baby w spodniach, to omdlewające z rozkoszy, to znów załamujące ręce w bólu i bezdennej rozpaczy — do ciemnego kąta!

Na widownię publiczną do pracy nad naprawą Rzeczypospolitej — powołać nowych ludzi, nowy sejm, nowy rząd.

Nieprawdą jest, że niema ratunku! Nieprawdą jest, że musimy ginąć marnie! Giną tylko ludzie i narody, które nie wierzą i nie pracują. My wierzymy gorąco w wielkość i rozkwit Polski, wierzymy w to, że są wśród starego narodu polskiego ludzie, których głowy i barki uniosą ciężar obowiązków, obowiązków ciężkich, ale wielkich.

Jeden dobry krok polityczny, jedno celowe zarządzenie, jedna zapowiedź nowej metody — a wykrzeszemy ze społeczeństwa tyle chęci do samodzielnego życia, tyle zbawczego entuzjazmu pracy że mary i złe duchy defetyzmu prysną i rozezną w nicości.

Straszny korowód weselny Wyspiańskiego....

I jego wieszcze, prorocze słowa:

— Tylko oni nie chcą chcieć...

Czesław Ołtaszewski.

Kędy droga do pokoju?

Locarno było małym przystankiem, na którym zatrzymał się mknący z błyskawiczną szybkością pociąg kryzysu światowego.

Sir Austen Chamberlain nie próbował nawet ukrywać swego niezadowolenia w pierwszym dniu obrad w Genewie, gdzie w towarzystwie lorda R. Cecil'a spotkał się z P. Boncour'em i Ch. de Broucker'em.

Niezadowolenie swe, a nawet pewną irytację wyraził sir Chamberlain z racji „niedyskrecji", jak się wyraził, popełnionej przez prasę francuską.

Niedyskrecja polegała na odsłonięciu publicznem i ujawnieniu przeciwieństwa obu tez rozbrojenia, angielskiej i franko-belgijskiej, oraz na podkreśleniu argumentów P. Boncour'a, które wysunął przedstawiciel Francji w obronie swej tezy.

Niezadowolenie sir Chamberlain'a staje się zrozumiałe, gdy się uwzględni, iż niedoszły do skutku za jego właśnie sprawą protokuł genewski był dziełem tegoż P. Boncour'a, który obecnie wysunął bardzo silne i przekonywujące argumenty przeciwko przyjęciu przez ligę tezy rozbrojeniowej angielskiej. Argumenty p. Boncour'a są w znacznej części odnowieniem zasad protokułu genewskiego i stawiają w pełnem świetle niedostateczność tezy angielskiej oraz jej wyłączność.

Na czem polega zasadnicza rozbieżność tezy angielskiej i franko-belgijskiej?

Pierwszy punkt tezy angielskiej stwierdza, iż Anglja zamierza skoncentrować cały wysiłek rozbrojeniowy przyszłej konferencji na redukcji zbrojeń istniejących w czasie pokoju.

— Fałsz, — twierdzą przedstawiciele Francji i Belgji, — obowiązkiem konferencji jest stwierdzenie nietylko zbrojeń istniejących, ale i potencjalnej siły zbrojeniowej każdego państwa. Niemcy np. mają potężny przemysł metalurgiczny, chemiczny i znakomicie rozwiniętą sieć kolejową. Jeśli konferencja nie weźmie tego faktu pod uwagę i zadecyduje np. zbyt wydatne zmniejszenie sił zbrojnych Francji i Belgji, kraje te znajdą się wobec Rzeszy w sytuacji nie dającej gwarancji bezpieczeństwa.

Drugie przeciwieństwo.

Państwo wchodzące w skład ligi narodów zostaje np. zaatakowane przez inne państwo; artykuł 16 paktu przewiduje, iż wszystkie państwa afiljowane do ligi przeciwstawią się wspólnie atakującemu. Ale, mimo Locarno, Francja i Belgja, przed swem rozbrojeniem, chciałyby posiadać zupełnie ścisłe gwarancje na wypadek podobnego incydentu. A więc pragnęłyby widzieć określoną zgóry pomoc ekonomiczną, finansową i wojskową, na którą mogłyby liczyć ze strony członków ligi narodów.

Lord Cecil i sir Chamberlain uważają, iż wszystkie te środki ostrożności są nietylko zbędne, ale nawet niebezpieczne.

Uzupełnienie artykułu 16-go rodzajem konwencji ekonomicznej i wojskowej wydaje się sir Cecil'owi powrotem do systemu aljansów z przed roku 1914. Anglja uważa system ten za wręcz szkodliwy. Francja zaś i Belgja sądzą, iż w warunkach obecnych do rozbrojenia przystąpić nie można.

To jest strona teoretyczna owej rozbieżności poglądów na rozbrojenie.

A teraz strona faktyczna i praktyczna.

Rada ligi narodów mianuje komisję rozbrojeniową w celu opracowania i przygotowania programu konferencji rozbrojeniowej. W skład komisji wchodzi dziesięć państw reprezentowanych w radzie oraz Niemcy, Bułgarja, Finlandja, Holandja, Polska, Jugosławja, Rumunja. Prócz tego rada ligi zaprosi na obrady komisji 17-tu Stany Zjednoczone i Rosję.

Faktycznie więc w razie dojścia do skutku komisji i konferencji rozbrojenie objęłoby cały kontynent europejski z wyjątkiem Rosji oraz na drugim planie Stanów Zjednoczonych, które właśnie opracowują projekt powiększenia armji lądowej, a wreszcie na dalszym, trzecim planie i Japonji, która jako rywal Stanów Zjednoczonych i sąsiad Chin o rozbrojeniu armji lądowej nie zechce myśleć na serjo.

Praktycznie zaś teza angielska sprowadza się do rozbrojenia (vel redukcji) sił lądowych i powietrznych na kontynencie europejskim.

Redukcją tą w najsłabszym stopniu objęta zostanie sama Anglja, której armja lądowa jest nieznaczna, a flota powietrzna słabsza narazie nietylko od francuskiej, ale i włoskiej. Potencjalne zaś siły zbrojeniowe, t. j. środki i narzędzia szybkiej fabrykacji broni nowożytnej, np. gazów trujących, aeroplanów etc., przy zastosowaniu planu angielsk. pozostaną bez zmiany w tych krajach, **które mimo rozbrojenia posiadać będą wysoko rozwinięty przemysł maszynowy i chemiczny.**

Logicznie zatem rzecz ujmując, teza franko-belgijska i argumenty jej obrońców przedstawiają się w świetle racjonalniejszem niż argumenty angielskie.

Przesądzać zresztą niema co, kwestja rozbrojenia jest i odległa i dość wątpliwa w warunkach obecnych, a kompromis ewentualny między Anglją i Francją nie przybliży zapewne świata tak prędko do upragnionego celu.

Istotnem narazie i najbardziej może rzeczowem w tej dyskusji nad teatrem genewskim jest ów fakt stałej **rozbieżności politycznej** wielkich mocarstw europejskich na tle Locarna i ciągłego uzgadniania ich polityki światowej.

Dysonans tej rozbieżności brzmi głośno za każdym razem, gdy tylko wejdzie na stół obrad jakaś kwestja zasadnicza sięgająca swemi korzeniami głęboko w istotę kryzysu światowego.

Nie jest to zjawisko pocieszające ani optymistyczne. Albowiem cała Europa znajduje się w najgłębszej depresji gospodarczej i trzeszczą pod ciężarem kryzysu fundamenty gospodarki nie tylko Niemiec ale i Francji, uginają się pod ciężarem bezrobocia i podatków nietylko Włochy ale i Anglja, źle jest w Polsce i Rumunji.

Nietylko najwięksi nie mogą dziś sobie sami dać rady ale i Europa jako całość jest bezsilna i wyczekuje ratunku skądinąd.

Sir Chamberlain słusznie poczytuje Locarno za pierwszy krok ku sanacji Europy. Ale czy można poprzestać na tem i kołysać się nadzieją na lepszą przyszłość, gdy rozpędzony pociąg kryzysu mknie z szaloną szybkością i mija, nie zatrzymując się, znaki ostrzegawcze?

W. P.

—:o:—

Mossul przyznano Anglji.

Wola możnych jest dla ligi narodów rozkazem.

Genewa, 16 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś wieczorem zapadła decyzja rady ligi w sprawie Mossulu.

Rada po wysłuchaniu raportu Undena **jednogłośnie przyjęła decyzję komitetu trzech, akceptując tezę angielską, tj. niepodzielność Mossulu i t. zw. linję brukselską.**

Delegacja turecka nie była obecna **na posiedzeniu. Tewfik Ruchi bej nadesłał list odmawiając przybycia na posiedzenie. Po posiedzeniu delegacja turecka wydała komunikat, w którym stwierdzono, że granica, ustalona przez radę ligi, jest prawie identyczna z granicą, jaką Turcja odrzuciła podczas rokowań pokojowych w Lozannie. Komunikat oświadcza, że słowo należy się rządowi angielskiemu.**

—:o:—

Ameryka zainkasowała sporo gotówki.

Polska wpłaciła pół miljona dolarów.

Londyn, 16 grudnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Jak się dowiaduje agencja Reutera, w N. Yorku departament skarbu Stanów Zjednoczonych obliczył, że państwa europejskie wpłaciły po skonsolidowaniu **swych długów sumy następujące: Wielka Brytanja 3 ratę 93 miljony 310 tysięcy dolarów, Belgja 1 ratę 677 tysięcy,** Czechosłowacja 1 ratę półroczną półtora miljona dolarów, **Finlandja 180 tysięcy,** Litwa 46 tysięcy, **Polska 500 tysięcy dolarów, Węgry 40 tysięcy.**

Lekarzom nie wolno się ogłaszać!

Taki zakaz wydała rada lekarska w Londynie.

Dwaj lekarze zostali pozbawieni prawa praktyki za to, że prasa wydała pochlebną opinję o ich wynalazkach, nie wymieniając zresztą nazwisk.

Tylko względy konkurencyjne mogą podyktować takie drakońskie wyroki.

W Anglji istnieje t. zw. General Medical Council, czyli rada, która z urzędu kontroluje lekarzy, a jest wyposażona przez parlament w nieograniczoną władzę.

G. M. C. należy odróżnić od B. M. A., British Medical Association, stanowiącej związek zawodowy lekarzy, któ ry szczególnie **czuwa nad tem, aby lekarze nie robili sobie reklamy i nie ogłaszali się.**

Jednak między temi instytucjami istnieją bardzo bliskie stosunki, chociażby dlatego, że prezes związku zasiada w G. M. C.

Jak ścisłym jest ten kontakt wynika chociażby z wypaków w 1922 i 1923 roku.

W lutym 1922 roku B. M. A. zwrócił się do G. M. C. z prośbą wysłania do lekarzy oficjalnego zakazu „pośredniego ogłaszania się“.

Ten sposób reklamy miał stanowić nowe przewinienie, pociągające za sobą skreślenie winowajcy z „Medical Register“, zakaz wykonywania praktyki, krótko mówiąc zupełną ruinę materjalną. —

Rada żywiła wówczas pewne wątpliwości i odpowiedziała, że nie może w ten sposób stwarzać nowego przestępstwa; jeśli związek przyłapie lekarza na gorącym uczynku „pośredniej“ reklamy, to niechaj zawiadomi o tem G. M. C., która przeprówadzi śledztwo i wyda decyzję.

Ta decyzja, narówni z innymi wyrokami sądowymi w Anglji, będzie mogła mieć moc prawną. Przewinienie winno być najpierw stwierdzone, a nie a priori uzasadniane.

B. M. A. nie zadowolił się jednak tą odpowiedzią i postanowił wnieść całą sprawę na ogólne zebranie związku, aby w ten sposób wywrzeć nacisk na sfery oficjalne.

Było to jednak zbyteczne, gdyż w międzyczasie rada uległa perswazjom prezesa związku i w czerwcu 1923 roku wygotowała wspomniany zakaz.

Podawanie „bezpośrednich“ [illegible]ło szeń, drukowanie podpisanych artykułów w dziennikach i inspirowanie artykułów, w których wymienione jest nazwisko lekarza, **jest już oddawna w Anglji zabronione i grozi wykreśleniem z listy lekarzy.**

Na czem [illegible]nak polega pośrednie ogłaszanie się“? Wyjaśniają to wyczerpująco dwa wypadki z ostatnich czasów, które w społeczeństwie angielskiem wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Dwaj londyńscy lekarze, Lloyd i Hooker, **zostali wykreśleni z listy przy jednoczesnem odebraniu im prawa wykonywania praktyki lekarskiej. G. M. C. zawiadomiła ich, że nie wolno im w przyszłości leczyć pacjentów.**

Cóż ci ludzie uczynili?

Dr. Lloyd jest specjalistą chorób nosa i krtani i cieszy się szacunkiem i poważną praktyką. Wynalazł on specjalną i bardzo skuteczną metodę leczenia kataralnej gorączki i zastosował ją u pewnego pacjenta, który był dziennikarzem.

Wdzięczny pacjent napisał o tej metodzie entuzjastyczny artykuł do „Daily Mail“, nie wymieniając zresztą nazwiska lekarza.

Kilku czytelników, cierpiących na ową gorączkę, zwróciło się do redakcji „Daily Mail“ o bliższe informacje i dowiedziało się, gdzie szukać pomocy. Dr. Lloyd, do którego się ci ludzie zwrócili, nie mógł odmówić lekarskiej pomocy. Wśród ciekawych znalazł się również British Medici Association, które okólną drogą dowiedziało się, kto jest autorem artykułu w „Daily Mail“, jaki lekarz go leczył, kim byli czytelnicy, którzy się o nazwisko lekarza dowiadywali, i kogo z pośród nich ten lekarz leczył.

Następnie B. M. A. zaskarżył dra. Lloyda do G. M. C., która natychmiast wydała ciężki wyrok, pozbawiając lekarza praw praktyki

Jeszcze zapewniwszy jest wyrok w sprawie dra Hookera, przeszło 70-letniego lekarza, który już praktyki nie wykonywuje, a jest jedynie autorem prac medycznych i w ostatnich czasach w artykułach i okólnikach do kolegów po fachu występował gorąco w obronie nowej metody leczenia gruźlicy.

Jemu wyrok nie przyniesie zupełnie strat materjalnych, ale egzystencja dra Lloyda została zupełnie zniszczona.

Obydwie ofiary są według obowiązujących praw zupełnie bezbronne. General Medical Consil decyduje ostatecznie, od jego wyroków niema apelacji Z tych względów prasa kategorycznie domaga się reformy w tej dziedzinie. Dzienniki żądają, aby w G. M. C. zasiadali również laicy, co zresztą pierwotnie miało miejsce. Niebawem jednak fachowcy usunęli laików i dzisiaj w radzie zasiadają wyłącznie lekarze.

British Medical Association oponuje, dowodząc, że publiczność nie jest powołana do wydawania opinji o faktycznej wartości naukowych poglądów.

To stanowisko zmusza „Times'y“ do przypomnienia stosunku fakultetów medycznych do takich gwiazd, jak Pasteur Harvey, Lister i inni odkrywcy, i do rzucenia ironicznego pytania czy fakultety i fachowcy medyczni dowiedli w tych sprawach, że lepiej od laików oceniać mogą „faktyczną wartość naukowych poglądów“?

Konserwatyzm i względy konkurencyjne, które dyktują takie drakońskie i głupie wyroki, muszą być raz na zawsze pogrzebane.

Dr. Jan W.



Dr. William Montgomery Mc. Govern, znakomity badacz podbiegunowy, zagłnął podczas jednej z wypraw naukowych do puszcz brazylijskich.



Tworzący gabinet koalicyjny w Niemczech demokrata Dr. KOCH.

Prawda i plotki

o p. Hańskiej-Balzakowej

Bankructwa. Nędza.

Któż może przy takim braku pieniędzy kupować sobie książkę? To zbytek.

Idą masowo tylko tygodniki i miesięczniki mód paryskich.

A może i Staśko i Mniszkówna i senniki egipskie.

Inne książki mało kto nabywa.

Dlatego niepewnym jest los książeczki Boya, mimo ponętnego tematu, jakim jest miłość króla powieściopisarzy francuskich Balzaka do polki p. Hańskiej.

Owocem tego „zasiedzenia“ Boya w Balzaku to przemilutka, głęboko przemyślana książeczka jego: „Pani Hańska“.

Boy podjął się szlachetnej misji oczyszczenia p. Hańskiej z zarzutów zazdrości, próżności, oschłości serca, odrywania Balzaka od pracy, a przedewszystkiem z ciężkiego oskarżenia, że się zachowała nikczemnie wobec umierającego pisarza.

Wszystkie legendy i plotki Boy w puch rozbija i udowadnia że p. Hańska umiała Balzaka w zaraniu sławy „odgadnąć, przeczuć i zrozumieć“, że u niej zachodziło „istotne urzeczenie genjuszem.

Gdy Balzak zakochał się w Hańskiej (i w samym zresztą okresie miłości) nie zbywało mu na przejściach erotycznych

Dwudziestoparoletni Balzak zakochał się w pewnej kobiecie, której żywemu wpływowi uległ. Kobieta ta liczyła wtedy 45 wiosen życia i miała dziewięcioro dzieci.

To było istotnie balzakowskie — bo Balzak pierwszy wykazał, jaki ogień miłości goreje w sercch starych dam. Dotychczas heroinami serc były młode dzierlatki.

Młodziutką p. Hańską poznał w osobliwych warunkach. Wykształcona, inteligentna kobieta zdobywa się w swej rezydencji, na dalekiej Ukrainie na odważny krok: pisze (względnie za nią pisze guwernantka) anonimowy list do Balzaka i prosi go o odpowiedź przez — gazetę.

„Pańskie pisma przejęły mnie uczuciem głębokiego entuzjazmu“.

„Chciałabym być jasnym aniołem i ustrzec Pana od wszelkich błędów“.

I Balzak, odbiorca tysięcy podobnych listów miłosnych odpisał w paryskim dzienniku la Quotidienne, a po... miesiącu zapłonął miłością do p. Hańskiej, siostry znanego powieściopisarza Henryka Rzewskiego i pięknej Karoliny Sobańskiej. Gdy miała lat 17 p. Ewa Rzewuska poślubiła starszego od siebie o 25 lat Wacława Hańskiego „kawalera orderu św. Anny i Jana Jerozolimskiego“.

Przez siedemnaście lat była pośredniczką ich miłości — poczta.

Poczcie powierzyli swe uczucia. Odnaleziono ogromne mnóstwo listów Balzaka pełne ognia, a tylko dwa listy p. Hańskiej, w dodatku oba pisane nie jej ręką.

„Wolę jeden twój list, niż sławę lorda Byrona“, powiada wielki pisarz.

W ciągu tego ogromnego przeciągu czasu tylko kilka razy się spotkali.

Spotkanie takie, to rzecz wcale niełatwa.

P. Hańska stara się w Petersburgu o pozwolenie wyjazdu (oczywiście z mężem) do Paryża; car zakazuje im tam wyjechać, ale pozwala na wyjazd do Szwajcarji; w Neuchatel poznaje ona osobiście Balzaka. Udać się z Paryża do Neuchatel — powiada Boy w swej pięknej książeczce — to było więcej, niż dziś np. pojechać do Egiptu po to, aby ucałować rękę ukochanej.

Później widzą się w Wiedniu; miał tam zostać 4 dni, a zostaje trzy tygodnie. Było to w roku 1935 — potem widują się ukochani dopiero w roku — 1843!

Były lata, że Balzak pisze rzadko; puszcza się bowiem na genjalne spekulacje.

Ciężkie to życie; wiecznie pogrążony w długach, z których się nie może wykopać.

Ilekroć wynajmował mieszkanie, starał się o to, by było drugie wyjście, aby w razie potrzeby mógł uciec przed wierzycielami.

P. Hańska skarży się. Wierzy, że Balzak jest graczem, żonatym i w inne plotki — a on niezmiennie ją kochał.

W roku 1841 umiera jej mąż.

Ślub biorą jednak kochankowie dopiero w 9 lat później. Za tę zwłokę rzucają biografowie Balzaka ciężkie oskarżenia na p. Hańską.

Ale sam Balzak zwłokę zrozumiał i nie ma do niej o to urazy.

Któż tedy ma prawo oburzać się na arystokratkę z Wierzchowni?

Jej proces spadkowy, sprawa administracji dóbr, opieka nad córką i t. d., przeciągały się latami a i Balzak chciał umocnić fundamenta swego przyszłego domu. Ścigany przez sforę wierzycieli, meldując się pod obcem nazwiskiem, zastawiając łyżki w lombardzie — pragnął drogą długiej, nieznużonej pracy wydostać się z duszącej go pętli długów.

Miłość jego jak granit; nie kruszeje nawet pod wpływem wymówek p. Hańskiej, którą szarpią wątpliwości.

Dwa laty po śmierci męża przyjeżdża Balzak do Petersburga i znów między nimi, jak przy i po każdem osobistem spotkaniu, wraca niczem niezamącona harmonja.

W dzienniku swym p. Hańska pisze:

„Jak nie wyrazić wszystkiej wzniosłości i słodyczy, płomiennej, inteligentnej i miłości serca, świeżej, uroczej, wiosennej. Ileż razy, gdy on mówił i gdy ta cudowna inteligencja służyła za tłumacza żywości jego uczuć, ja, słuchając go z rozkoszą, myślałam smutno, że jestem [illegible] takiego [illegible]“...

Taki ciepły ton u kobiety, którą biografowie uważają za chłodną, wyrachowaną i t. d.

Może nie umie tak kochać jak Balzak, który gorącą swą miłością obejmuje także jej córkę i narzeczonego hr. Mniszka — ale, że i ona wielkiego pisarza miłuje — to nie ulega wątpliwości.

[illegible] za małżonków. Dwukrotnie przybył do niej — w ostatnich czasach z Paryża do Wierzchowni! Ostatni raz przebywał na dalekiej Ukrainie półtora roku bo go choroba serca przykuła do miejsca.

W sercu tym czai się śmierć.

Od[illegible]ła [illegible] tylko do ślubu doprowadzić.

W roku 1850 wstąpili w związek małżeński.

Pojechali do Paryża.

Na młodą parę czekały cudowne apartamenta, pełne kosztownych antyków. „Było łóżko pani Pompadour i biureczko Henryka IV“, podają biografowie.

Jednocześnie mówią, a p. Wasylewski w książce „O miłości romantycznej“ to powtarza, że p. Hańska „biadała“, że wyszła za człowieka umierającego“ i że „szczęście nie trwało ani godziny“. Co więcej podają, że umarł. nie wspominając nawet żony. A p. Hańska rzekomo nie chciała nawet pójść do konającego, bo jej żal było opuścić ciepłe łóżko i sypialnię, w której był kochanek p. Gigoux.

Taką plotkę rozpuścił Mibreau, a kłamstwo jego w lot pochwycili biografowie, oczywiście w dobrej wierze.

W istocie rozpaczała, uważała śmierć za „nieszczęście zbyt miażdżące dla biednej i wątłej istoty ludzkiej“.

Cóż nas obchodzi, jaką była jako wdowa?

Wszak pamiętamy ową z chińskiej bajki transponowaną nowelę Anatola France'a o pani z białym wachlarzem, którym kochająca małżonka tak długo wachlowała wilgotną ziemię mogiły zmarłego małżonka, aż wyschnie by po najszczęśliwszem pożyciu z wielkim mężem bezzwłocznie spróbować szczęścia z następcą.

Wolno było p. Hańskiej po śmierci Balzaka kochać tego innego.

Boy, najwybitniejszy polski balzakista, a zapewne jeden z najznakomitszych w Europie, posiłkowany przez Bouterona, czarem swego pióra spełnił skutecznie szlachetną swą misję, oczyścił kochankę genjalnego pisarza z całego splotu oskarżeń i plotek.

Ileż kobiet czeka na swoich Boyów?

Dr. W. Fallek.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEŃ
18
PIĄTEK

Dziś: S. d. Grac B.
Jutro Darjusza

Wschód słońca o g. 7.11
Zachód o g. 3.35.
Wsch. księżyca o g. 1.53
Zachód o g. 6.49
Długość dnia 7.47
Ubyło dnia g. 7.59.

Osobiste.

Marja Irena Rimlerowa ukończyła wydział prawny uniwersytetu warszawskiego z tytułem magistra praw.

Prezydenci i prezesi

upiększać będą salę rady miejskiej.

W pierwszych dniach stycznia mają być zawieszone w sali rady miejskiej portrety trzech pierwszych prezydentów miasta: Skulskiego, Rzewskiego i Cynarskiego oraz trzech pierwszych prezesów rady miejskiej: Sułowskiego, Remiszewskiego i Fichny.

Portrety te pędzla p. Laurens mają być wykończone niebawem.

P. dyrektorowi Rundo

z okazji 11-lecia pracy

prezydium rady miejskiej wyraziło uznanie i podziękowanie.

Z powodu przypadającego w dniu 15 b. m. 11-lecia pracy p. dyrektora Pawła Rundo w zarządzie miejskim m. Łodzi — na wniosek p. prezesa rady miejskiej, uchwalono wyrazić p. dyrektorowi Rundo w imieniu prezydjum rady miejskiej podziękowanie i uznanie za jego niestrudzoną i pożyteczną działalność na terenie samorządowym m. Łodzi wraz z życzeniami dalszej owocnej pracy na zajmowanem stanowisku.

Gaśnie ogień w paleniskach.

Zamknięcie fabryk Leonarda, Barcińskiego i Szaiblera.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, w najbliższych dniach zostaną zamknięte fabryki Leonarda, oraz Barczyńskiego, jak również ma być przeprowadzona częściowa redukcja w zakładach przemysłowych Szajblera i Grohmana. (b)

—:o:—

Opustoszałe sale fabryczne

służyć mają jako biura rejestracji bezrobotnych.

Ponieważ bezrobocie z każdym dniem wzrasta i przed biurami rejestracyjnemi ciągną się olbrzymie ogonki ludzi, oczekujących na mrozie swej kolejki, ilość tych biur okazała się niewystarczającą.

Aby temu zaradzić, kierownik związku „Praca", p. Kazimierczak postanowił zwrócić się do p. wojewody, aby interwenjował u przemysłowców, w celu użycia jadalni fabrycznych dla celów rejestracyjnych do użytku funduszu bezrobocia. (b)

Drogi cukier p. Cukiermana

będzie przedmiotem rozpraw sądu dla spraw lichwy.

Oddział walki z lichwą podczas haussy dolarowej pociągnął do odpowiedzialności niejakiego Cukiermana przy ul. Zachodniej 68 za pobieranie nadmiernych cen za cukier.

Sprawa ta, która będzie zasadniczą dla całego szeregu innych temu podobnych, rozpatrywana będzie w dniu 7 stycznia 1926 r. w sądzie dla spraw o lichwę. (b)

Nosił wilk — ponieśli i wilka...

—:o:—

Pobory członków magistratu zostały zredukowane.

Radny Putto robi konkurencję murzynowi z „Malinowej".

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej, ostatnie przed ferjami świątecznemi należało do bardzo hałaśliwych. Podziwialiśmy „jazzband radziecki" pod batutą p. Putto, który w tym kierunku zdradza daleko większe zdolności, niż w innych.

Należy nadmienić, że przewodniczący dr. Garliński swem niepewnem stanowiskiem podniecał tylko ranych z koła narodowego.

Prawdziwą „burzę w szklance", wywołał wniosek prezydjum rady, co do obniżenia poborów prezydentowi, wiceprezydentom i ławnikom, i tu można było zaobserwować dziwny fakt, że obliczenia r. Nowackiego i prezesa Fichny, aczkolwiek dokonane na tych samych podstawach, były różne.

Nie trzeba chyba nadmieniać, że obliczenia p. Fichny wypadły na korzyść prezydjum magistratu.

**
*

Na wstępie, po okolicznościowem przemówieniu prezesa r. m. p. Fichny, rada miejska uchwaliła

przemianować ulicę Pańską na Żeromskiego i Górny Rynek na plac Reymonta.

Następnie radny Holenderski zapytuje prezydjum, rady, czy wiadomem mu jest, jakie pensje pobierają członkowie magistratu?

Odpowiada na to wicepr. Wojewódzki, że pobory są takie, jakie wyznaczyła rada miejska.

Z kolei wyłania się najważniejsza sprawa, uchwalenie prowizorjum budżetowego na styczeń r. 1926. Referuje radny Fiedler.

Na zasadzie rozporządzenia władz nadzorczych budżet na miesiąc styczeń nie może przekraczać pół części budżetu 1925 r.

Ponieważ budżet roku 1925 wynosił 20.000.000 złotych, a magistrat chce zaprowadzić jaknajdalej idące oszczędności (sic!) prowizorjum budż. za styczeń r. 1926 ma wynosić 1.400.00 zł.

Rozumie się, że zaczęto wprowadzać oszczędności, tam, gdzie nie należy.

Pierwszą ofiarą „magistrackich oszczędności" padło ambulatorjum dla dzieci na rynku bałuckim i subsydja dla ochronek.

Należy zaznaczyć, że ambulatorjum dostaje od magistratu 800 złotych miesięcznie, a ochronka 4000 zł.

W obronie ofiar oszczędności zabiera głos radni: Poznański, Lichtensztajn, Bialer, Kuk i Szwarz.

Wszystkie wnioski zgłoszone przez powyższych, o niekasowanie tych subsydjów upadły.

Referent komisji budżetowej r. Fiedler zarzuca r. Lichtensztajnowi, że **świadomie dąży do bankructwa i kompromitacji magistratu.**

Podczas odpowiedzi r. Lichtensztajna, koło narodowe z r. Putto na czele urządza **koncert dzwonkami przy akompanjamencie bicia w pulpity.**

Radny Milman: — Wstyd p. nauczycielu Putto, takie wychowanie daje pan też swoim dzieciom.

Radny Lichtensztajn kończy wśród niemilknącego hałasu.

Drugą sprawą godną uwagi był wniosek prezydjum rady miejskiej o **zredukowaniu pensji prezydentowi z 1.400 zł. na 1.200 zł., wiceprezydentom z 1.200 na 1080 zł. i ławnikom z 1.100 na 800 złotych.**

Magistrat in corpore opuszcza salę obrad.

Radny Nowacki sprzeciwia się temu i twierdzi, że na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 grudnia 1924 r. pensja prezydenta równa się poborom urzędnika III kategorji a więc 800 złotych, wiceprezydentom należy się IV kategorja t. j. 760 zł. ławnikom zaś 680 zł.; bez dodatków za wyższe wykształcenie, wysługę lat, regulacyjnego i reprezentacyjnego. Wreszcie stawia wniosek o **skreślenie poborów prezydjum magistratu na zasadzie dekretu prezydenta z 30. 12. 1924 r.**

P. Fichna wyjaśnia, że specjalna komisja przy opracowaniu poborów, trzymała się ściśle dekretu prezydenta Rzeczypospolitej.

Wniosek upada.

Przewodniczący zarządza powtórne głosowanie na wniosek kilku radnych. Wynik ten sam co poprzednio.

Po odczytaniu całego szeregu sprawozdań powyższych komisji, zebranie zamknięto.

W.

Czy Łódź została pokrzywdzona

przez udzielenie koncesji na elektrownię jej obecnym właścicielom?

Na to pytanie odpowie sejmowa komisja prawnicza.

W swoim czasie donosiliśmy, że klub parlamentarny P.P.S. zgłosił do laski marszałkowskiej interpelację w sprawie rewizji koncesji, nadanej przez magistrat łódzki nowym akcjonarjuszom, t. zw. „farbowanym szwajcarom".

Sprawę powyższą marszałek sejmu p. Rataj przekazał komisji prawniczej w celu zbadania i zajęcia stanowiska.

Jak się obecnie dowiadujemy z wiarogodnego źródła, przewodniczący komisji prawniczej w sejmie postanowił wezwać ministrów robót publicznych, oraz przemysłu i handlu, do udzielenia wyjaśnień, na jakiej podstawie koncesja była dana nowym akcjonarjuszom i czy rzeczywiście Łódź nie została pokrzywdzona.

Referat w tej sprawie otrzymać miał poseł Ziemięcki, lecz po objęciu przezeń teki ministra pracy, referat ten z kolei przejął poseł Liberman.

Posiedzenie komisji prawniczej w sprawie elektrowni łódzkiej odbędzie się jeszcze przed ferjami świątecznemi.

—:o:—

Kto ma bogatego wuja w Ameryce

i chce mu przesłać życzenia wesołych świąt,

może to uczynić telegraficznie, według ustalonego tekstu i ulgowej taryfy.

Urząd telegraficzny wprowadził zniżkę na telegramy gratulacyjne (XL) w obrocie ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej w okresie przedświątecznym.

Telegramy zawierające życzenia z powodu świąt Bożego Narodzenia przyjmuje się dnia 21 b. m. zaś telegramy z życzeniami noworocznemi — do dnia 28 b. m.

Treść zniżkowego telegramu gratulacyjnego (XL) musi być identyczna z jednym z 24 ustalonych tekstów, które są do przejrzenia w urzędzie telegraficznym.

Telegramy te winny zawierać znak konwencjonalny „XL", adres, liczbę porządkową tekstu wybranego przez nadawcę, zamiast treści, oraz podpis.

Opłata od telegramu (XL) wynosi 8 zł. niezależnie od ilości wyrazów zawartych w nim ani od strefy, w obrębie której znajduje się miejsce przeznaczenia telegramu. (b)

30 miljonów stracą samorządy

z powodu akcji oszczędnościowej rządu.

Z Warszawy donoszą:

Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej poseł Kozłowski skierował do M. S. Wewnętrznych interpelację, dotyczącą poglądów i zamiarów tego ministerstwa w sprawie zrealizowania systemu oszczędności w samorządzie.

Dyrektor departamentu Weissbrod wyjaśnił co ministerstwo w tej sprawie zarządziło, a zwłaszcza zwrócił uwagę na **projekt noweli do ustawy o finansach komunalnych.**

Położenie skarbu państwa wymaga **uszczuplenia budżetów komunalnych o 30 miljonów.**

Pozatem zapowiedział on wniesienie ustawy, regulującej na stałe całokształt komunalnych spraw finansowych.

Dwunastoletni zabójca.

Tragiczny koniec zabawy.

Otrzymujemy wiadomość o niesłychanie tragicznym wypadku, jaki rozegrał się na terenie szkoły powszechnej w Brześciu nad Bugiem.

Oto podczas przerwy w lekcjach dwu uczniów 15-letni Mikołaj Karpiuk i 12-letni Stanisław Ognik rozpoczęli zabawę rzucania scyzorykami do celu.

Zabawa miała epilog fatalny.

Ognik rzuciwszy w przestrzeń scyzoryk trafił nim w przebiegającego Karpiuka.

Rzut był tak silny, że ostrze scyzoryka wbiło się w serce nieszczęśliwego Karpiuka, który momentalnie runął na ziemię i zanim nadbiegła pomoc życie zakończył.

Gdzie bezrobotnym wydawana będzie żywność?

Zanotujcie sobie adresy sklepów miejskich i kooperatyw.

W dniu 16 bm. rozpoczęto wydawanie talonów żywnościowych dla bezrobotnych fizycznych. Pracownicy umysłowi narazie z racji żywnościowych nie korzystają.

Racje żywnościowe na zasadzie talonów, otrzymanych w biurach bezrobotni otrzymać mogą w następujących sklepach miejskich i kooperatywach.

SKLEPY MIEJSKIE:

Narutowicza 42, Piotrkowska 273, Targowa 38, Kopernika 19, Franciszkańska 15, Aleksandrowska 28.

SKLEPY POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W ŁODZI:

Piotrkowska 292, Rzgowska 59, Szosa Pabjanicka, Przędzalniana 91, Zamenhofa 19, Gubernatorska 36, Radwańska 43, Lipowa 63, Napiórkowskiego 77, Senatorska 16, Dąbrowska 12, Rzgowska 1z1, Kilińskiego 160, Wólczańska 139, Bazarna 1, Kątna 50, Ogrodowa 26, Wiznera 12, Zawiszy 11, Aleksandrowska 136, Waryńskiego 5, Drewnowska 48, Rybna 15, Konstantynowska 51, Lipowa 4, Plac Dąbrowskiego 3, Kilińskiego 117 Pomorska 59, Srebrzyńska 83, Przędzalniana 31, Brzezińska 41, Pomorska 99 Targowa 19, Kilińskiego 26.

WIDZEWSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCZA:

Rokicińska 109, Rokicińska 145, Magistracka 4, Grzybowa 1, Pograniczna 62 Pomorska 123, Złota 7, Targowa 23.

KOOPERATYWA „DŹWIGNIA":

Wacława 9, Kilińskiego 225, Przędzalniana 88, Emilji 52, Miedziana 11, Główna 40, Brzezińska 1.

KOOPERATYWA „WISŁA":

Rokicińska 65, Rokicińska 37, Rokicinska 20, Wodna 24.

KOOPERATYWA „POSIEW":

Przejazd 34, Piotrkowska 215, Brzezińska 31, Franciszkańska 58.

KOOPERATYWA „MŁOT":

Zgierska 15, Cegielniana 56, Cmentarna 3, Pieprzowa 15, Zachodnia 63.

KOOPERATYWA „NASZE WYZWOLENIE":

Południowa 11, Kilińskiego 39, Brzezińska 23, Gdańska 85.

Według wydawanych talonów samotni otrzymują: mąki pszennej 7 klg., mąki żytniej — 3 klg., kaszy — 3 klg. grochu — 2 klg.

Utrzymujący rodzinę: mąki pszennej — 17 klg., mąki żytniej — 8 klg., kaszy — 7 klg. i grochu — 4 klg.

Prócz tego po dniu 21 grudnia na drugi talon otrzymują samotni kaszy—3 klg. i grochu — 2 klg., utrzymujący rodziny: kaszy — 8 klg., grochu — 4 klg. i cukru — 1 i pół klg.

A więc jutro spotkamy się wszyscy *na sensacyjnym odczycie Bolskiego.*

Jak było do przewidzenia sensacyjny odczyt felietonisty Bolskiego p. t. „Łódź w negliżu", który odbędzie się jutro w sali Miłośników Muzyki, zelektryzował całe miasto.

Cnotliwe łodzianki i nieszczęśliwe ofiary Adamowego żebra czyli t. zw. „lodzermensche" z wielką niecierpliwością oczekują jutrzejszego odczytu, w którym jak w kalejdoskopie, przesuną się znane typy łódzkie z Malinowej, Teatralnej i Louvre'u.

Lwia część biletów jest już rozchwytana, pozostałe zaś w niewielkiej ilości można jeszcze nabyć w księgarni Wp. Słomnickiego (Piotrkowska 24).

Uporządkowanie wykazu hipotecznego.

W piątek, dnia 18 grudnia r. b. o godzinie 8.30 wiecz. w lokalu towarzystwa prawniczego p. Rakowiecki, notarjusz z Łasku, wygłosi referat p. t. „Uporządkowanie wykazu hipotecznego".

Wiec pracowników umysłowych.

W niedzielę, dnia 20 b. m., o godz. 9.30 zrana, odbędzie się w lokalu stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych chrześcijan (Al. Kościuszki 21) wiec ogółu bezrobotnych pracowników umysłowych m. Łodzi, na którym omawiana będzie ustawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, sprawa doraźnej pomocy dla bezrobotnych oraz szereg innych aktualnych spraw.

Powyższe zebranie zostaje zwołane przez komitet bezrobotnych pracowników umysłowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) w porozumieniu z międzyzwiązkową komisją pracowniczą.

Wybory do rady izby lekarskiej.

Wybory do rady izby lekarskiej łódzkiej odbędą się dnia 20 grudnia, w lokalu izby, ul. Ewangielicka 9.

Pod tym adresem należy przysyłać lub tamże oddawać karty wyborcze.

Zdemobilizowanymi zajmie się komitet obywatelski.

Przyrzekł im swą opiekę p. wojewoda Darowski.

W dniu wczorajszym, do okręgowej komisji związków zawodowych zwróciła się delegacja zdemobilizowanych rocznika 1902 z prośbą, by związki zajęły się ich sprawą, ponieważ pozostali dziś bez środków do życia, jako niepodlegający ustawie o zapomogach.

Delegację przyjął p. Danielewicz, który oświadczy, że w sprawie tej przedstawiciele związków już niejednokrotnie interwenjowali w komisarjacie rządu i w województwie i wreszcie

władze zgodziły się tej kategorji bezrobotnym dać pomoc żywnościową,

lecz tylko tym, którzy się zarejestrowali w P.U.P.P. do dnia 15 listopada r. b.

Gdy przedstawiciele związków wskazywali, że wielu zdemobilizowanych wogóle nie rejestrowało się, to termin zmieniono na dzień 30 listopada.

Jednak

takie załatwienie sprawy jest połowiczne

gdyż zdemobilizowani po opuszczeniu szeregów nie wiedzieli, że winni się zarejestrować w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Jedyną nadzieją dla zdemobilizowanych jest obywatelski komitet pomocy bezrobotnym i na najbliższem posiedzeniu zarządu tego komitetu, p. Danielewicz obiecał sprawę tę poruszyć.

Po odejściu delegacji

p. Danielewicz porozumiewał się z p. wojewodą Darowskim,

który przyrzekł poczynić odpowiednie kroki, by zdemobilizowani bezrobotni korzystali z opieki obywatelskiego komitetu. (b)

—:o:—

Zwolennicy ładu sowieckiego na ławie oskarżonych.

Podsądny Zander opuszcza salę sądową.

W maju, ub. roku, na skutek aresztowania przywódców komunistów łódzkich Tenebauma pseudo „Jaśka", związek młodzieży komunistycznej miał się połączyć z komunistyczną partją robotniczą Polski.

W związku z powyższem, na zasadzie danych konfidencjonalnych, aresztowano Jankla Mandelbauma, Józefa Majzlera, Jana Gutnera, Józefa Pacanowskiego, Abrama Tabaka, Wolfa Sławnego oraz Natana Sandera vel Koreckiego (pseudo „Bernard").

Osoba tego ostatniego oddawna była znana policji politycznej, lecz nie udało się go aresztować.

Z czasem okazało się, iż Sander vel Korecki, jest jedną z głównych postaci komunistycznych, operujących na terenie m. Łodzi.

Swego czasu został Natan Sander skazany na dożywotnie więzienie, lecz kary swej nie odsiedział, gdyż został wymieniony i wysłany do Rosji sowieckiej. Po pewnym jednak czasie wrócił do Polski drogą nielegalną i ponownie rozpoczął swą działalność antypaństwową.

W dniu wczorajszym wespół z wyżej wymienionymi zasiadł na ławie oskarżonych w sądzie okr. w Łodzi.

Sprawę rozatrywał sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego przy udziale s. o. Kozłowskiego i Illinicza.

Oskarżenie wnosi prok. Markowski.

Bronią adwokaci: Duracz, Forelle, Piotr Kon i Biłyk.

Oskarżeni, za wyjątkiem Sandera do winy się nie przyznali, wyjaśniając, iż padli ofiarą konfidenta Pasiaka.

Oskarżony zaś Sander do winy się przyznaje, wyjaśniając z jakich pobudek stał się komunistą, chcąc przytem wygłosić mowę agitacyjną.

W tem jednak miejcu przewodniczący przerywa mu.

Przewodniczący: odbieram oskarżonemu głos;

Oskarżony: Postępowanie sądu niezgodne jest z konstytucją, mnie wolno wszystko mówić.

Przewodniczący: Proszę usunąć oskarżonego z sali.

Po usunięciu oskarżonego Sandera z sali sądowej, zabiera głos adwokat Duracz, który wskazuje na to, że postępowanie oskarżonego było zgodne z prawem, gdyż sąd powinien mu dać możność wypowiedzenia się, wobec tego prosi o uchylenie poprzedniej decyzji.

Sąd przychyla się do prośby adwokata Duracza i Sander zostaje z powrotem wprowadzony na salę.

Tu jednak znowu zabiera głos wyrażając swe poglądy antypaństwowe, wskutek czego przewodniczący powtórnie odbiera mu głos.

Wówczas oskarżony Sander oświadcza:

— Nie chcę być na sprawie, jeżeli mi nie pozwalają mówić i po tych słowach opuszcza salę sądową.

Późnym wieczorem zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali:

Sander vel Korecki na 7 lat ciężkiego więzienia.

Jan Gutner i Józef Pacanowski na 3 lata twierdzy.

Rapaport i Tabak na 2 i pół roku twierdzy.

Mandelbaum i Sławny zostali uniewinnieni.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, o godz 8.15 po raz dziewiąty i ostatni przed zejściem z afisza arcywesoła komedja-krotochwila Coolus'a i Hennequin'a „Dzwonek alarmowy" z Gzylewską, Dunajewską, Jerzmanowską, Rozwadowiczową, Grolickim, Szubertem, Tatarkiewiczem i Wilczkowskim w rolach głównych. Ceny najniższe.

Jutro, w sobotę, o godz. 3.30 „Kopciuszek" po cenach obniżonych (nowy cennik na miejsce dawnego, t. z. „zniżonego").

Wieczorem w sobotę, po raz drugi potężny, wstrząsający dramat Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg bielszym się stanę" — również po cenach obniżonych.

W niedzielę, o godz. 3.30 „Kopciuszek" (ceny obniżone).

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek, po cenach najniższych (od 50 do 1.50) o godz. 8.15 wiecz. „Pan Podprefekt, to ja!" wesoła krotochwila w 3-ch aktach

Jutro, w sobotę, o godz. 4-ej popoł., po cenach najniższych „Stare Miasto" — sztuka ze śpiewami i tańcami. Wiecz. o 8.15 po cenach najniższych „Pan Podprefekt" po raz przedostatni w sezonie.

W niedzielę dwa przedstawienia po cenach najniższych o godz. 4-ej popołudniu i o godz. 8.15 wiecz. ostatni raz w sezonie „Stare Miasto" sztukę urozmaicają nowe aktualne kuplety i tańce.

Wszystkie przedstawienia do świąt grane będą w Teatrze Popularnym po cenach do połowy zniżonych.

Kasa czynna od 12—3 i od 5—10 wiecz. w sobotę i niedzielę od 12—10 wiecz. bez przerwy.

NAJBLIŻSZY PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY FILHARMONICZNEJ.

Program niedzielnego poranku muzycznego pod dyrekcją Bronisława Szulca z udziałem najznakomitszego tenora bohaterskiego opery warszawskiej Ignacego Dygasa, zapowiada się nad wyraz interesująco, a mianowicie: W pierwszej części orkiestra wykona piękną uwerturę Rossiniego „Wilhelm Tell" i suitę Bizeta „Carmen", a następnie Dygas odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry pieśń wiosenną z op. „Walkirja" Wagnera oraz arje z oper: „Dama Pikowa", „Bal maskowy" i inne. W drugiej zaś części orkiestra filharmoniczna odegra Boccheriniego „Menuet", Czajkowskiego „W cerkwi", Moniuszki „Sen na Wiśle", Moszkowskiego „Tańce hiszpańskie", Gounoda „Ave Maria" oraz zakończy uwerturą „Robespierre" Littolfa.

Ponieważ w tym miesiącu więcej poranków muzycznych nie będzie, przeto radzimy dla uniknięcia natłoku przy kasie, zawczasu zaopatrzyć się w bilety, gdyż ostatni ten poranek wzbudził olbrzymie zainteresowanie i publiczność tłumnie rozchwytuje bilety.

JUTRZEJSZY JUBILEUSZ HENRYKA MELCERA.

Jutro, o godz. 8.30 wiecz. w Filharmonji odbędzie się koncert jubileuszowy Henryka Melcera, zdobywcy nagrody im. Antoniego Rubinsteina. Program tego koncertu, na którym wykonane będą utwory wyłącznie Melcera, zapowiada się następująco: Jubilat wraz z prof. Heleną Ottawową, wykonają na dwa fortepiany koncert E-moll, nagrodzony na konkursie w r. 1895, p. Comte-Wilgocka odśpiewa cztery pieśni, a mianowicie: Siostry, Opłyń mnie ciemny lesie, Rusałka, W noc księżycową, a następnie p. Ottawowa odegra Moniuszki (w przeróbce Jubilata) Warjacje na temat „Kozaka i Prząśniczka" i wreszcie sam Jubilat wraz ze znanym skrzypkiem Wacławem Kochańskim wykonają sonatę G-dur.

W środę ubiegłą odbył się koncert jubileuszowy w Filharmonji Warszawskiej przy doszczętnie wyprzedanej widowni, a owacjom i wywoływaniom nie było końca i prof. Melcer był wzruszony tem niezmiernie serdecznem przyjęciem. Nie wątpimy, że i Łódź potrafi godnie uczcić przezacnego Jubilata.

PODZIĘKOWANIE.

Za okazane nam dowody współczucia z powodu przedwcześnie zmarłego ukochanego syna naszego

JERZEGO POZNAŃSKIEGO

wyrażamy niniejszem serdeczne podziękowanie: Radzie Nadzorczej, Zarządowi, Dyrekcji, Urzędnikom, Majstrom i Pracownikom Sp. Akc. Poznańskiego, jak również wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom pozostali w nieutulonym żalu

Rodzice, Bracia i Rodzina.

Rynek włókienniczy w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku włókienniczym pod wpływem dalszego spadku dolara, zapanowała najzupełniejsza cisza.

Pomimo zbliżających się świąt kupcy prowincjonalni, którzy w końcu ubiegłego i z początkiem bieżącego tygodnia odwiedzili Łódź w niezwykle wielkiej ilości, obecnie już zupełnie się rozjechali

Naogół stwierdzić trzeba, że kilkudniowa haussa dolarowa, która spowodowała chwilowo bardzo znaczny ruch, wywarła na łódzkim rynku raczej ujemny wpływ. Staje się to jasnem, o ile się zważy, że na skutek nienormalnego handlu w ciągu 3—4 dni, gdy na rynku panowała zupełna dezorjentacja i każda większa fabryka stosowała przy rozrachunkach inny kurs dolara, zostało w całości sparaliżowane ożywienie przedświąteczne.

Zgubne skutki zeszłotygodniowego nawskroś spekuacyjnego ożywienia dadzą się odczuć w ujemnem znaczeniu na rozwoju sytuacji, również w związku z tem, że bardzo wielu prowincjonalnych odbiorców zakupiło w Łodzi towary po cenach wygórowanych, które się przy odprzedaży bezwatpienia nie dadzą uzyskać. Pozatem w okresie tej krótkotrwałej konjunktury zakupywano przeważnie towary białe, ze względu na to, że są one, jako artykuły niesezonowe najlepszą lokatą kapitału przy ucieczce od złotego.

Obecnie jednakże po nastąpieniu przełomu na rynku pieniężnym, klijentela ta posiada na dłuższy okres czasu unieruchomione kapitały, względnie zmuszona będzie sprzedawać towar ze stratą, co oczywiście zatamuje dalsze przyjazdy do Łodzi po manufakturę.

W związku z zupełnym brakiem zapotrzebowania, nie zostały jeszcze wczoraj określone przez łódzkie firmy nowe warunki sprzedaży na podstawie zmienionej konjunktury na rynku pieniężnym

* * *

Na łódzkim rynku tkanin wełnianych i czesankowych okres przedświąteczny nie wpłynął zupełnie na poprawę sytuacji, która w ciągu ostatniego miesiąca rozwija się wprost beznadziejnie. Wobec zupełnego zamarcia ruchu w handlu detalicznym, hurtownicy zarówno miejscowi, jak i prowincjonalni nie dokonywują już żadnych tranzakcji.

Ten stan rzeczy wpływa na stale wzrastającą redukcję dni pracy oraz zamykanie fabryk.

Naogół stwierdzić trzeba, że tegoroczny sezon zimowy, który w lipcu i sierpniu świetnie się zapoczątkowywał, przepadł zupełnie, przyczem, co gorsze, niema widoków poprawy w sezonie letnim.

J. C.



Briand, nowy premjer francuski, udziela wywiadu przedstawicielom prasy.

Wiadomości sportowe.

WALNE ZEBRANIE Ł. K. S.

Walne zebranie członków łódzkiego klubu sportowego, mając na uwadze obecny ogólny kryzys ekonomiczny, postanowiło w dniu 12 b. m. odroczyć termin płatności jednorazowej daniny 10-złotowej do dnia 1-go kwietnia 1926 roku, i w ten sposób umożliwić jednocześnie większej liczbie członków wzięcie udziału w walnem zebraniu, którego termin oznaczy zarząd.

W związku z powyższem komunikujemy, że walne roczne zebranie z porządkiem dziennym poprzednio ogłoszonym, odbędzie się dnia 19 grudnia r. b. w sali związku Handlowców polskich, Piotrkowska 108, o godz. 6-ej wiecz. w 1-szym terminie, względnie o godz. 7-ej w 2-gim terminie bez względu na ilość obecnych — oraz, że prawo udziału w tem zebraniu będzie przysługiwać tym członkom klubu, którzy uregulowali składki członkowskie do dnia 1-go października r. b.

Z ŁÓDZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO.

Komitet dochodów niestałych łódzkiego klubu sportowego, urządza dnia 2 stycznia 1926 roku w sali związku handlowców polskich, Piotrkowska nr. 108 „Karnawałówkę" w słowie, śpiewie i tańcu z nadzwyczaj urozmaiconym programem. Łaskawy współudział w „karnawałówce" przyrzekli: artystki i artyści teatru miejskiego w Łodzi.

Zaproszenia rozsyła się.

Oxford-Cambridge 2:2 (1:1)

Londyn, 15 grudnia.

Rywalizujące w wielu sportach drużyny sportowe uniwersytetów angielskich Oxford i Cambridge, rozegrały mecz piłki nożnej (amatorski), który zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1).

Pierwsze zawody łyżwiarskie w Moskwie.

Moskwa, 15 grudnia.

Odbyły się tutaj pierwsze zawody łyżwiarskie na 1500 i 500 mtr. Mistrz Moskwy Mielnikow, mimo zaledwie tygodniowego treningu osiągnął czas lepszy od rekordów polskich, a mianowicie: na 500 m. — 48,2 s., oraz na 1500 mtr. — 2:38,6. Rekordy polskie Jucewicza:: 49,6 i 2:42,6.

Wogóle sporty zimowe w Rosji w całej pełni. Wkrótce odbędzie się drużynowy bieg „gwiezdny" (narciarski), z różnych miejscowości Rosji do Moskwy. Mecze hockeyowe zapełniają zawodnikami wszystkie tory lodowe Moskwy. Dopisuje zarówno śnieg, jak i lód.

FELJETON

JULES CHARLI.

Morderstwo na rue Choiselle.

(Ciąg dalszy).

Uśmiechnąłem się.

— Dla pana to jest śmieszne?

— Nie, nie śmieszne — lecz ciekawe.

— Chciałabym, żeby ci złoczyńcy na pana napadli...

— Chciałbym, również... — odrzekłem spokojnie.

Powiedziałem to zdanie i sam się zląkłem, lecz w tej samej chwili ta myśl wydała mi się ciekawą... Tak, ciekawą — to byłoby najlepsze określenie.

Nareszcie marzenia moje zostały urzeczywistnione — byłem wśród tych ścian, gdzie dokonany został napad. Rozmawiałem z kobietą, która była świadkiem tej straszliwej sceny i jej ofiara. Wszystko było tak samo jak w owej chwili — nic się nie zmieniło... Oto tutaj — staruszka, ugodzona nożem, padła na podłogę... Zbrodniarze uciekli prawdopodobnie przez te drzwi... Ale w jaki sposób mogli uciec?... Jak to się stać mogło, że nikt nie słyszał przeraźliwych krzyków staruszki? Wystarczyło jednak spojrzeć przez okno na ulicę, by znaleźć odpowiedź na to pytanie — o tej porze dnia na rue Choiselle jest bardzo mało przechodniów. Zdawało się, że wszystko wokoło zamarło. Jakaś tajemnicza cisza zawisła nad ta uliczką.

I w tej chwili — niech pan mnie słucha uważnie, panie doktorze — w tej chwili ten „ktoś", który siedział we mnie, który kierował moją jaźnią, począł mi podszeptwać różne myśli:

— Mimo wszystko, to jest trochę dziwne... Jak oni pewnie śmieli się z policji po dokonaniu swego czynu... Ach, cóż za ironja tkwi w tym fakcie, że przestępca może sobie spacerować bezkarnie, kpiąc z policji, z sądu i więzienia... To jest pewno niezwykłe uczucie — mówił mój wewnętrzny sąsiad (innego określenia nie mogę znaleźć).

NÓŻ

I nagle — wzrok mój padł na maleńki nóż w srebrnym futerale... Poprosiłem, by mi go pokazała. Nie mówiąc ani słowa, staruszka podała mi nóż.

— Jeżeli chce pan ten nóż kupić, sprzedam tanio... Tylko ostrożnie, on jest bardzo ostry...

— Aha! — krzyknąłem nienaturalnym gosem — Pani obawia się ostrych noży!

— Nie... lecz od tej chwlii...

Nie dokończyła zdąnia, gdyż spojrzałem jej prosto w oczy i zapytałem:

— Od „tej" chwili?..

Drgnęła.

— Nie, nie... Chcę o tem zapomnieć.

Upadła bezsilnie na krzesło, a ja powtarzałem ciągle:

— Od tej chwili?.. Od tej chwili?..

Chciałem wszystko wiedzieć, rozumie pan? — wszystko!

Miałem wrażenie, że staruszka odczuwa pewien strach... Oczy jej świeciły się niesamowitym blaskiem...

NIECH pan' nie krzyczy!

Myśl o tem, że ją przestraszyłem, wydawała mi się zabawną... To samo uczucie strachu odczuwała prawdopodobnie, gdy zbrodniarze wpadli do jej sklepu. Wyjrzałem raz jeszcze przez okno — ani żywej duszy...

W tej chwili stało się coś strasznego... Staruszka dostrzegła moje spojrzenie i odrazu odgadła moje myśli i poczęła wzywać pomocy. Drżała z przerażenia.

We mnie, który dla ciekawości chciał odtworzyć nastrój, jaki panował w chwili napadu — we mnie przeczuła mordercę!

Słysząc jej przeraźliwy krzyk, schwyciłem ją za głowę i szepnałem:

— Niech pani nie krzyczy!

Nie obawiałem się tego, że ktoś przyjdzie na pomoc, lecz odczuwałem poprostu strach. Chciałem odtworzyć dokładny obraz przestępstwa. Morderca napewno postąpił tak samo. Napewno schwycił ją za głowę i szepnął:

— Niech pani nie krzyczy...

Śledziłem jej wyłupiaste ze strachu oczy. Nagle uczułem silny ból w prawej dłoni. Staruszka ugryzła mnie w rękę. Rozumie pan — wtedy też ugryzła zbrodniarza w rękę!.... Jeżeli go kiedyś znajdą w takim razie łatwo go poznają po śladach na prawej ręce.

(Dokończenie nastąpi).

ILUSTR. REPUBLIKA. Łódź 18 grudnia 1925

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA Łódź 18 grudnia 1925

Demagogja święci trjumfy.

Postępowanie p. Karpińskiego jest dopiero teraz zupełnie słuszne i zgodne ze statutem.

Od kilku dni prasa warszawska z wielką namiętnością atakuje osobę prezesa Banku Polskiego, pana Karpińskiego. Napaści te najwidoczniej inspirowane, pozostają w związku z trwającym kataklizmem walutowym.

Na tego rodzaju stawianie sprawy nie możemy się jednak żadną miarą zgodzić.

Przypominamy, iż my pierwsi byliśmy tymi, którzy działalność p. Karpińskiego łącznie z całą radą Banku Polskiego poddawali ostrej krytyce. Nie chcemy ponawiać tych zarzutów, gdyż w międzyczasie sytuacja, zgodnie z naszemi przewidywaniami, przyjęła bardzo niepomyślny obrót. Tem nie mniej społeczeństwo powinno się zastrzec przeciwko tego rodzaju nagance, jaka prowadzona jest obecnie przeciwko p. Karpińskiemu.

Prawdą jest, iż p. Karpiński nie jest odpowiedni na swoim stanowisku, lecz fakt ten dla ludzi orjentujących się był już widoczny w kilka miesięcy po podjęciu działalności przez Bank Polski. Jaskrawym stał on się w czasie, gdy prezes Banku Polskiego łącznie z panem Grabskim chcieli przekonać świat o nowej fantastycznej teorji wysokiego pokrycia kruszczowego i dewizowego i wynikających stąd dobrodziejstw dla stałości waluty.

Właśnie wówczas nikt inny, jak te organy prasy warszawskiej które dzisiaj z zacietrzewieniem zwalczają osobę p. Karpinskiego, należały do tych, którzy z zachwytem wyrażali się o tej polityce.

Fantazja wysokiego pokrycia i restrykcyjna polityka kredytowa były jednym z najgłówniejszych powodów obecnej katastrofy.

Resztę dokonał p. Grabski.

Wówczas to właśnie należało wyjaśnić opinji publicznej, iż p. Karpiński jest na swoim stanowisku nieodpowiednim i powinien odejść. Dzisiaj zaś wskazywanie na p. Karpińskiego jako na jedynego sprawcę obecnej katastrofy jest oczywistą demagogją.

Nie możemy odmawiać słuszności p. Karpińskiemu, który twierdzi, iż w obecnej chwili chce się z niego zrobić kozła ofiarnego.

Tak, rzeczywiście, prezes Banku Polskiego dokłada starań, aby w obecnych ciężkich czasach mógł w miarę możności trzymać się ram statutu. Szkoda, iż czyni to tak późno. Gdyby przed rokiem był prowadził politykę kredytową i politykę pokrycia banknotów, zgodnie z przepisami statutu, sytuacja nie przedstawiałaby się tak fatalnie.

Wtedy przez źle pojętą gorliwość, ku naszemu nieszczęściu, nałożył sobie dobrowolnie większe więzy na ręce, aniżeli był do tego statutowo zobowiązany. Dzisiaj zaś słusznie stoi na stanowisku przestrzegania postanowień statutu.

Jesteśmy zwolennikami jasnych sytuacji. Państwo znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu finansowem i żąda od rządu ratunku ze strony Banku Polskiego.

Bank Polski musi tu zająć stanowisko bankiera i w swej pomocy nie iść dalej, aniżeli mu pozwala rozsądek finansowy i przepisy.

Ci, którzy agitują przeciwko p. Karpińskiemu, powinni o tem pamiętać, iż skoro rzeczywiście p. prezydent Rzeczypospolitej ulegnie presji, to dla kraju wynikną stąd jaknajfatalniejsze skutki.

Skoro okaże się w praktyce, iż dotychczas szumnie głoszona i reklamowana niezależność Banku Polskiego od rządu, jest fikcją, to kapitał zagraniczny dobrze sobie to popamięta.

Możliwie, iż są tacy, którzy sobie z tego nic nie robią. My jednakowoż jesteśmy innego zdania.

Szczerze stawiając sprawę, sytuacja przedstawia się w sposób następujący: Znajdujemy się w wirze kataklizmu, który może być opanowany jedynie przez zastosowanie radykalnych środków. Do tych, naszem zdaniem, należy z jednej strony przyciągnięcie kapitału zagranicznego do Banku Polskiego, z drugiej strony kontrola finansowa nad naszym skarbem.

Wszystko inne — to są półśrodki.

Chcielibyśmy tylko wiedzieć, coby uczyniono, gdyby już obecnie w Banku Polskim znajdował się kapitał zagraniczny Czy wówczas, mianoby również śmiałość żądania od Banku Polskiego działania wbrew statutowi.

Wyobraźmy sobie, iż tak jest, lecz żądania statutowo niedopuszczalne muszą być odrzucone, skoro chcemy, aby z obecnego kataklizmu przynajmniej Bank Polski zachował swą dobrą reputację.

Dr. Leszek Kirkien.

Prawidłowe księgi handlowe

są jedyną podstawą dla wymiaru podatku obrotowego.

Przepisy nowej ustawy o podatku przemysłowym.

W związku z wejściem w życie z dniem 1 stycznia 1926 r. nowej ustawie o podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. ogłoszonej w Dz. U. R. P. nr. 79 poz. 550, podajemy poniżej najważniejsze przepisy tejże ustawy:

Księgi obrotu z dniem 1 stycznia 1926 r. zostają zniesione i prowadzenie ich jest zbyteczne.

Firmy, które chcą korzystać z obniżonego podatku obrotowego w wysokości 1 proc. obrotu od handlu hurtowego towarami włókienniczymi, przędzą wszelkiego rodzaju oraz pół procent od artykułów pierwszej potrzeby (opałowe, sól, cukier, mydło itp.) i surowców (wełna, bawełna, odpadki i szmaty itp.

winny prowadzić prawidłowe księgi handlowe,

gdyż hurtowa sprzedaż, za którą uważa się zbyt wszelkiego rodzaju towarów wyłącznie kupcom i przemysłowcom (a nie konsumentom) w każdej ilości, celem dalszej odsprzedaży, musi być wykazana prawidłowo prowadzonemi księgami handlowemi.

Także wyłączone z podstaw opodatkowania mogą być koszta przewozu i ubezpieczenia towarów, wyłożonych za nabywcę zwrotów, bonifikacji i skont, o ile płatnik wykazać się może prawidłowo prowadzonemi księgami handlowemi.

Obowiązują następujące księgi: dziennik, główna, kasowa, inwentarzowa i sprzedażna.

Jeżeli na poparcie wykazanego w zeznaniu obrotu płatnik wyraził gotowość przedstawienia ksiąg handlowych itp., to komisja szacunkowa nie może ustalić obrotu odmiennie od zeznania, chyba, że księgi zostały przez komisję uznane za nieprawidłowe lub za nierzetelne.

Obowiązują następujące stawki podatku:

1 proc. obrotu — sprzedaż detaliczna artykułami pierwszej potrzeby;

5 proc. obrotu — sprzedaż komisowa (księgi handlowe).

Pozatem 2 proc. obrotu.

Eksport wszelkiego rodzaju towarów (gotowe wyroby i półfabrykaty) jest zupełnie wolny od podatku (obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych).

Wartość towarów przekazanych z jednego zakładu do drugiego należącego do tegoż samego właściciela wolna jest od podatku przemysłowego.

Zeznania o obrocie winny być składane właściwym urzędom skarbowym po upływie każdego roku kalendarzowego, w terminie do 15 lutego roku następnego. Zeznania winny składać:

przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji:

przedsiębiorstwa przemysłowe I do V kategorji,

i pośrednicy handlowi (patent II b kategorji) wszelkiego rodzaju.

Niezłożenie zeznania przez powyższe przedsiębiorstwa jest karane grzywną od zł. 50 do zł. 500, a nadto pozbawia możności wniesienia odwołania. Księgi handlowe i inne zapiski, dotyczące obrotu mogą być rozpatrywane w drugiej instancji tylko w tym wypadku, gdy płatnik powołał się na nie w zeznaniu o obrocie i oświadczył gotowość ich przedstawienia.

Przedsiębiorstwa, które osiągają obroty podlegające różnym stawkom podatkowym, winny takowe wykazać w zeznaniach oddzielnych.

Wyżej wyszczególnione przedsiębiorstwa, obowiązane do składania zeznań

winny, jak dotychczas, najpóźniej do 15-go każdego następnego miesiąca wpłacić do kasy skarbowej zaliczkę

na podatek przemysłowy w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu.

Inni płatnicy winni najpóźniej do dnia 15-go miesiąca po upływie każdego kwartału kalendarzowego wpłacić do kasy skarbowej zaliczkę na podatek w wysokości conajmniej jednej piątej kwoty podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy.

Zaliczka ta za pierwszy kwartał każdego roku jest płatna w terminie do 15 maja.

Płatnicy ci jednak mogą wpłacać tę zaliczkę także w terminach miesięcznych, w wysokości jednej piętnastej części podatku, wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy.

Od niewpłaconych w terminie kwot zaliczek, pobierane będą kary za zwłokę, jak od zaległości podatkowych.

Powrót przemysłowców z Moskwy

oczekiwany jest z wielką niecierpliwością.

W tych dniach spodziewany jest powrót do Łodzi bawiącej w Moskwie delegacji łódzkich przemysłowców w osobach p. dyr. Biedermana i p. Arleta, którzy pertraktowali tam w sprawie uruchomienia w głównych ośrodkach Rosji składów konsygnacyjnych łódzkich firm przemysłowych.

Powrót do Łodzi tych panów, którzy przywiozą ze sobą wyniki pertraktacji w powyższej sprawie, oczekiwany jest w miejscowych sferach gospodarczych z wyjątkową niecierpliwością. Również w końcu tygodnia powróci z Moskwy p. Naum Ejtingon, który w tej samej sprawie prowadził pertraktacje.

C.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku pieniężnym ruch rozpoczął się przy tendencji wybitnie zniżkowej. Początkowo obracano dolarami po kursie 10 w żądaniu.

Następnie kurs obniżył się do 9.50 w płaceniu i 9.80 w żądaniu.

Pod wpływem tego łódzki oddział Banku Polskiego nie chciał kupować dolarów ofiarowanych w poważnych sumach. Po giełdzie warszawskiej, która odnotowała kurs stosunkowo wysoki (9.57), kurs na giełdach nieoficjalnych w Łodzi, Warszawie i Katowicach podniósł się do 10 w żądaniu.

Zaznaczyć należy, że wczoraj Bank Polski na giełdzie urzędowej interwenjował w bardzo szerokim rozmiarze.

O godzinie 5-ej pp. nastąpiło wzmocnienie kursu do 10 w płaceniu i 10.30 w żądaniu, około zaś godz. 7-ej przy tendencji utrzymanej płacono za dolara 10.25, żądano zaś 10.40.

Naogół dokonano niewiele tranzakcji. Materjał był dostarczony pod dostatkiem, mimo iż szereg firm przemysłowych kupowało dolary na pokrycie zobowiązań po kursie 10.

Arbitraż na Berlin wynosił 9.30.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA

Dolary 9.70

CZEKI.

Belgja 44.10
Londyn 47.05
N. Jork 9.70
Paryż 35.30
Praga 28.725
Szwajcarja 187.30
Włochy 39.15

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 65.—, 62.— w złotych 682.50, 651.—
Pożyczka kolejowa 85.—, 80.—, 85
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50 8 proc. 100.—, 105.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 17.90, 17.60

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.55, 4.75
Bank Handlowy 2.—
Bank Zarobkowy 4.50
Brown Bovery 0.70
Siła i Światło 0.20, 0.21
Chodorów 5.10
Częstocice 0.85
Cukier 1.75, 1.70
Węgiel 1.32
Nobel 1.35, 1.40
Lilpop 0.50, 0.48
Modrzejów 2.45, 2.35
Norblin 0.74
Ostrowieckie 4.10, 3.75, 3.80
Parowozy 0.21
Rudzki 0.82, 0.80
Zieleniewski 10.50
Zawiercie 7.20, 7.—, 7.10
Borkowski 0.65, 0.70
Haberbusch 5.10, 5.05

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 17 grudnia.

N. Jork 4.85—4.85 1-16
Francja 133.62
Belgja 107
Włochy 120.25
Niemcy 20.36
Szwajcarja 25.11
Praga 163.62
Wiedeń 34.41

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 17 grudnia.

Londyn 133.60
N. Jork 27.55
Belgja 124.60
Włochy 111.65
Szwajcarja 531.50
Rumunja 12.80
Wiedeń 3.88

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 17 grudnia.

Czek na Londyn 25.20,
Telegraficzna wypłata na Berlin 123.645—123.955
100 dolarów 5.241—5.251.

Dziś i dni następnych.

Reduta

Dziś i dni następnych.

Film demonstrujący życie luksusowych kobiet, tego najnowocześniejszego wytworu hulaszczego życia wielkiego miasta

„Luksusowe Kobiety"

Dramat życiowy w 8-miu aktach. — — Przepych wystawy i rewja najnowszych mód

Z piękną LEE PARRY w roli głównej.

Nad program — Występy Artystyczne — Nad program

—Gościnne występy tancerki o światowej sławie.— Primabalerina opery warszawskiej b. moskiewskiej — — oraz teatru Colosseum w Londynie — —

Heleny Bekefi

która odtańczy 2-gą „Rapsodję Liszta" oraz „Menuet" Mozarta.

ulubieniec Łodzi **BOLCIO KAMINSKI** w swoim najnowszym repertuarze

POSZUKUJĘ DZIECI...

komedja w 2 aktach.

Początek o 5-ej w soboty i niedziele o 3-ej ostatni seans o 10-ej.

Sala dobrze ogrzana. Ceny miejsc nie podwyższone.

Obraz wł. „Lux-Westi" w Warszawie.

SALA MIŁOŚNIKÓW MUZYKI (TEA GUTTA 1).

W SOBOTĘ, dnia 19 grudnia o godz. 8.30 wieczorem znany felietonista

BOLSKI

wychłosta biczem satyry Łódź „lodzermenschów" i cnotliwe łodzianki w sensacyjnym odczycie pod tytułem

„Łódź w negliżu"

TREŚĆ: Mój stosunek do piękniejszej połowy Łodzi. — Dekolty z Malinowej" i „Teatralnej". — Jak, kiedy i gdzie całuje łodzianka? — „Demonizm" pensjonarek z ulicy Piotrkowskiej. — Tajemnice łodzianek, które przestały być pannami i zostały pannami na wydaniu. — Typ „lodzermenscha", jako mater af na męża, bussinesmana i przyjaciela domu. — Izydor Gancenal, ekspedjent firmy „B-cia Gebrüder i S-ka" — „Kulturträger" Łodzi — Śmietana i mietanka dancingów łódzkich — Lwowski Mangot na łódzkim bruku. — Nad grobem złotej młodzieży łódzkiej. — Ziekania i tęsknoty polskiego Manchesteru. — Plajta — ostatni wzyk mody łódzkiej. — Haussa i baissa na giełdzie humoru. — Mordobicia — nowy fach łódzkich dżentelmenów. — Smutne horoskopy stagnacyjnego Karnawału 1925 r.

Bilety w cenie od 1 zł. do 2-ch już do nabycia w księgarni W. P. Słomnickiego (Piotrkowska 24) a w dniu odczytu przy kasie (Traugutta 1).

Notowania Giełdy Warszawskiej

dostarcza natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej

Zielona 8. (PAT) Tel. 111 i 15 24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. A. T. ma charakter ceduły urzędowej.

P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych, pieniężnych i towarowych.

Wydział ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiejkolwiek prowizji

Gustav Weese Toruń

Najstarsza i największa fabryka pierników w Polsce założona w roku 1763

Wyroby jak najprzedniejszego smaku:

pierniki miodowe * sucharki keksy * pieczywo deserowe * * * makaroniki * * *

Przychodnia „SALUS".

Lecznica Lekarzy-Specjalistów

i gabinet lek.-dentystyczny przy ul. Głównej 41.

Przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem.

Porada 3 złote.

Wizyty na mieście. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy. Analizy lekarskie (moczu, krwi, plwocin i t. d. — Szczepienia zęby sztuczne, mosty, korony złote i t. d.

Pomoc akuszeryjna i zamówienia na porody.

Młode małżeństwo

poszukuje 1—2 pokoi z używalnością wygód z meblami lub bez ewentualnie odstępne od gospodarza. Oferty pod „Stycześ" do administracji „Il. Republiki".

Poszukiwana młoda inteligentna PANNA

(izraelitka), dobra bufetowa z branży cukierniczej.

Cukiernia Gomolińskiego. Przejazd 1. Od 11—2 i od 5—7 wiecz.

SAMOCHODY

zaopatrywa w dzień i w nocy

Uliczna Stacja Benzynowa

f. „Vacuum" Oil Co.

Al. Kościuszki 38

Tel. 8.30

BENZYNA SPHINX

Pończochy jedwabne

inne suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro

Tanio bo w prywatnem mieszk.

Domy w Berlinie.

Znany łódzki kupiec, który obecnie mieszka w Berlinie, obejmuje

zarządy domów w Berlinie

z gwarancją najpunktualniejszego miesięcznego przekazania do Polski wpływow

Informacje i referencje u **B-cia A. i E. Kon, Piotrkowska № 66.**

Dr. med. **BRAUN**

Południowa Nr. 23 telef. 40-26 specjalista chorób skórnych wenerycznych Leczenie światłem Lampą kwarcową. Przyjmuje

od 8 — 12 i od 5 do 8.

Dr. **E. Ekkert**

choroby weneryczne skórne i moczopłciowe

Kilińskiego 143

przyjmuje od 3—7

Dentystka

H. Łabenska-Sznitkindowa

ul. Piotrkowska 14

Wznowiła przyjęcia

80 groszy Manicure

w pierwszorzędnym zakładzie fryzjerskim

Eugenii Jakubowicz

PIOTRKOWSKA 60,

w podwórzu

Wspólnik lub lokal

do założenia sklepu tytuniowego

poszukiwany

Zgłaszać się: Konstantynowska 20 Blajwais Sklep. 080

Ogłoszenia drobne

Kupno sprzedaż

HURTOWA sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne, nauka haftu. Perla Pomorsk Piotrkowska 69 w podwórzu 861 1.

Tanio sprzedam sklep z urządzeniem nadający się na różne handle w śródmieściu, Mieszkanie do umowy Wiadomość Piotrkowska 7 w pralni 51-18

Miód patoka prawdziwy czysty bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła w 5 klg blaszankach za zaliczką w złotych wedle kursu 2 dolarów z opakowaniem opłatnie. Eugenjusz Bieliński w Zbarażu. 02 —19

Kupię damską dachę, może być używana. Wiadomość ul Piotrkowska 48, lewa oficyna 1-sze piętro 065—20

Okazyjnie do sprzedania mało używana karetka samochodowa 5-cio osobowa Wiadomość ul. Piotrkowska 48, lewa oficyna 1-sze piętro 66 0

PIANINO w zupełnym porządku tanio do sprzedania Nawrot 1 a, Suchowski.

Lokale

DO wynajęcia pokój umeblowany u inteligentnej kobiety izraelitki Wymaga się panne izraelitkę K Izraelowicz Zgierska 4 Godziny przyjęć od 10-ej rano do 4-ej wieczr. 049-17 1

Nauka wychowanie

Student udziela lekcji w zakresie 8-miu klas Specjalność: matematyka, polski Józefowicz Konstantynowska 22 0 4

Stenografii wyucza wszystkich bezpłatnie listownie Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska 39. 994 30

Englishman gives English lessons. Write to the „Republika" under „Englishman"

Teacher gives French, English in g ou es. Information 11—1, 5—8 Wschodnia 72, oficyna nonrz. II p. 991—2

Teacher of english gives lessons. Information 6 8 Piotrkowska 84, l. 14, 870 3

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand Voir 11—8 Traugutta 2, l p front, 961—16

Posady

Potrzebna zdolna manicurzystka do zakładu fryzjerskiego, Cegielniana 37 05

Rozmaite

Kuszę ki Poniko wa przyjmuje za mówienia. Piotrkowska 152, 41 -1

Ślusarz fortepianów i pianin, ul. Gdańska Długa Nr. 67 m 3 front 9. 8— 1

Przybłąkał się pies wilczej rasy. Adres Konstantynowska 140, S Kestenberg 068

50 gr manicure ul Sienkiewicza 67 m. 17 078

Dobrze prosperująca piekarnia poszukuje spólnika możliwie fachowca z niewielkim kapitałem. Oferty pod „Spólnik 200" do administracji pisma. 0 1—20

Zagubione dokumenty

LEIZER Aleksandrowicz zamieszkały w Praszce powiatu wieluńskiego zagubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Wieluńskie 0 8 7-18-19

ED VIEDIEW ... Aron zgubił kartę rejestracyjną r. 18 6 wydaną w Łodzi, 0.4- 7-13

Pokój

frontowy słoneczny umeblowany, z balkonem I piętro dla izraelity (tki) od zaraz do wynajęcia. Oglądać od 1—4, wiadomość: Pańska 12 m. 12. 58-19

Ważne dla Pań i Panów!

70 groszy

manicure w zakładzie fryzjerskim ZACHODNIA 29.

L. Szydłowski.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z odp. odp., Piotrkowska 49 . 15